Nr 96. Kraków, 27 Kwietnia — Czwartek Rok 1882.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
(ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowskiej.— Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . złr. 2·50
Od 1go Maja do końca Czerwca . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . 6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca . 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 26 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj wyszło we Lwowie nowe wydanie „Kraszanki" Kulisza, w którem autor rozpoczął już polemikę z przeciwnikami swoimi śtojurskimi. Dziękuje on polskiej inteligencyi za przyjęcie przychylne jego broszury. Widzi w tem znak, że rozpoczyna się nowy okres życia polsko-ruskiego. O przeciwnikach zaś mówi, iż sądził, że ma z ludźmi do czynienia, tymczasem przekonał się inaczej. Czasopismom śto-jurskim, które się nań rzuciły, wykazuje szczegółowo, że przekręcają fakta historyczne, a kończy powołaniem się jakby na słowa wielkiego J. Zamoyskiego: „Dla osiągnięcia trwałej i rzeczywistej zgody z Rusinami gotowi jesteśmy ponieść znaczne ofiary, bo rozumiemy dobrze, że od tego zależy cała przyszłość nasza."

We Lwowie utworzył się komitet dla ułatwienia emigracyi żydom z Rosyi. Panuje tylko niepewność — dokąd. Komitet londyński bowiem chce emigracyę tę tylko częściowo kierować do Ameryki, mając na oku także wysyłkę do Saloniki, Syryi i Egiptu. P. Oliphant zaś, bawiący we Lwowie, zdaje się popierać wychodźtwo do Palestyny, od czego znów wzbraniają się żydzi, podejrzywając, że myśl ta pochodzi od pewnych stowarzyszeń misyjnych anglikańskich. Partyę rzemieślników żydowskich, którzy opuścili Warszawę, przytrzymano na granicy rosyjskiej pod pozorem formalności paszportowych.

Proces w sprawie katastrofy Ringteatru zajmuje w téj chwili całą uwagę Wiedeńczyków. Odczytanie skargi przedstawiającéj w jasnych zarysach cały szereg zaniedbań i zawinień, które znane okropne sprowadziły następstwa, poruszył na nowo wrażliwe umysły. Wszystkie prawie szpalty dzienników miejscowych zapełnione sprawozdaniami z téj sprawy. Polityka zeszła na drugi plan.

Obydwie Delegacye austryacka i węgierska odbyły wczoraj kilka narad celem uzyskania jednomyślności w uchwałach za pomocą nuncyów, gdy jednak nie przyszło do porozumienia, dzisiaj odbędzie się posiedzenie wspólne obu Delegacyj.

W komisyi celnej przedłożył minister handlu Pino rezultat układów z Węgrami względem zmian taryfy z powodu uwag poczynionych w komisyach obu połów państwa. Komisya przyjęła wszystkie te zmiany i poleci je Izbie deputowanych do przyjęcia.

W komisyi kolei żelaznych przemawiał minister finansów, nie oświadczył się jednak dotąd stanowczo względem pokrycia funduszów na budowę kolei żelaznych przeznaczonych.

Minister wojny Fmp. Bylandt-Rheidt, został mianowany jenerałem broni. Podczas posiedzenia delegacyi, wielu posłów składało mu z tego powodu życzenia.

Pogłoski o dymisyi Ignatiewa, które przez pewien czas ucichły, zaczynają się znowu nieśmiało pojawiać. Utrzymują, że artykuł Katkowa, zwrócony przeciw Ignatiewowi, miał wywrzeć silne wrażenie na umyśle Cara i zachwiać jego zaufanie do ministra spraw wewnętrznych. Również wypadki w Bałcie osłabiły znacznie stanowisko Ignatiewa. Jako jego następcę wymieniają byłego ministra finansów Abazę lub Pobiedonoscewa.

Już ta okoliczność, że dwaj ci ludzie stojący na wręcz przeciwnych stanowiskach dowodzą, że wszystkim tym pogłoskom brakuje podstawy.

Ostatnie wypadki w Rosyi, których ofiarą padli żydzi, wywołały w Anglii ogromne wrażenie. Baron Worms zamierza postawić w parlamencie wniosek żądający, aby rząd Królowej poczynił stosowne kroki i porozumiał się z mocarstwami, celem wysłania noty wspólnej, w której Europa przypomniałaby Rosyi obowiązki prostej sprawiedliwości względem żydów.

Narady względem zawarcia układu między Niemcami a Watykanem rozpoczęły się już w Rzymie. Dnia 24 b. m. przedłożył Schloezer Papieżowi swe uwierzytelnienie na publicznej audyencyi. Zaraz potem miał półgodzinne tajne posłuchanie u Ojca świętego, poczem udał się bezzwłocznie do kardynała sekretarza stanu Jacobiniego i naradzał się z nim przez czas dłuższy. Uderzyć w tem musi każdego pewien pośpiech, który tak tylko tłómaczyć sobie można, że ks. Bismarkowi zależy na tem, aby w chwili otworzenia parlamentu niemieckiego (które nastąpi jutro 27 b. m.) rząd mógł już zawiadomić parlament, że rokowania z Rzymem w celu przywrócenia pokoju religijnego są w toku. Rząd pragnie wywrzeć wpływ na centrum drogą wzniecenia w łonie jego obawy, aby przez zachowanie swe w parlamencie nie rozbiło układów, będących niby na najlepszej drodze. Jest to stuczka już nieco zużyta, na której skuteczność jednak ks. Bismark nie przestaje liczyć.

Na drodze dążności do monopolu, ks. Bismark doznał pierwszego powodzenia w Radzie związkowej, ktora monopol nie małą tylko, jak dotąd głoszono, ale dość znaczną przyjęła większością.

Zbliżenie się chwili otworzenia parlamentu niemieckiego wprowadza na porządek dzienny kwestyę prezydentury. Reprezentanci różnych frakcyj zjeżdżają się już do Berlina i naradzają się nad nią. Są to przygotowania do wstępnéj walki, w któréj się zwykle mierzą siły różnych stronnictw. Konserwatyści i centrum zgodziliby się na prezesa poprzedniéj kadencyi p. Levetzow, gdyby nie ta okoliczność, że w okręgu wyborczym, który on reprezentuje w parlamencie, zaszła protestacya przeciw jego wyborowi, opierająca się na ważnych powodach, które unieważnienie jego wyboru łatwo sprawdzić mogą. Zachodzi więc potrzeba wspólnéj zgody na innego kandydata, którą nie łatwo będzie uzyskać.

Prawie wszystkie dzienniki angielskie wyrażają się niekorzystnie o budżecie przedłożonym izbie przez Gladstona. Żadna bowiem nowa nie objawia się w nim myśl. Nawet *Daily News* wyznają, że budżet Gladstona nie jest bynajmniej ponętnym.

Gabinet angielski postanowił popierać projekt opozycyi konserwatywnéj, zmierzający do ułatwienia dzierżawcom nabywania na własność dzierżawionych dotąd gruntów. Oprócz tego ma rząd zamiar przywrócenia następujących punktów z *Peace presevation Act* z r. 1870: a mianowicie, że za szkody wynikające z wszelkich zbrodni i przestępstw politycznych i graryjnych odpowiada cała ludność obwodu, w którym zbrodnia lub przestępstwo popełnionem zostało. Kara za przechowywanie broni ma być z trzech miesięcy więzienia na trzy lata podniesioną. Sądy przysięgłych zastąpione być mają na czas trwania rozruchów, zwyczajnemi kolegiami sądowemi. Gabinet wchodzi więc na tę drogę, którą opozycya konserwatywna wskazała, aby uniknąć przez to potrzeby ustąpienia jéj miejsca w rządzie.

Z bardzo poważnego źródła donoszą nam, że wiadomość podana przez *Memorial diplomatique*, jakoby Sultan zobowiązał się wobec Dufferina zaniechać zbrojnej interwencyi w Egipcie, bez poprzedniego zawiadomienia o tym kroku Anglii i Francyi, jest zupełnie bezzasadną. Porta jako zwierzchniczka Egiptu będzie interweniować jeśli uzna potrzebę tego, czy Francya i Anglia zgodzą się na to czy nie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 25 kwietnia.

(§§) Biorąc rzecz ze stanowiska oficyalnego można uważać reformę administracyi za zepchniętą z porządku dziennego. Zeszłoroczna uchwała sejmowa bowiem nie wkłada ani na rząd ani na Wydział krajowy wyraźnego obowiązku wznowienia sprawy w nowych ramach lub w nowej formie. Żeby zaś to z własnej inicyatywy uczynić zechciał rząd lub Wydział krajowy, o tem, ile mi się zdaje, nawet mowy niema. Rząd zapewne zadowolony jest, że stosunkowo dość szczęśliwie wybrnął z trudnej sytuacyi, w jaką przed rokiem sam się wprowadził zbyt oględnem, prawie niezrozumiałem sformułowaniem pytań w kwestyonarzu swoim. Co do Wydziału krajowego wątpię, żeby w kraju panowała opinia, iż ciąży na nim obowiązek kontynuowania sprawy ubitej ale niezałatwionej przed rokiem. Gotowe projekty nowej ustawy gminnej z lat ubiegłych znajdują się w archiwum sejmowem w pokaźnej liczbie, na wypracowanie nowego nie nadeszła jeszcze pora, skoro ogólna sytuacya w Wiedniu nie wyjaśniła się do tego stopnia, żeby powziąć można przekonanie, w jakim kierunku i w jakim rozmiarze reforma podjęta w kraju samym liczyć może na poparcie i harmonię z intencyami rządu.

Inaczej ma się rzecz z inicyatywą posłów naszych, których nie krępują ani względy powyższe, ani nawet ta okoliczność, że ostatnia sesya kadencyi sejmowej nie nadaje się do uchwalania wielkich reform. Dla posła jedyną i wyłączną dyrektywą są same sprawy krajowe, wymagające rychłego załatwienia a że reforma stosunków administracyjnych stanowi ciągle ważną i piekącą sprawę krajową, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. To też jak słyszę w kołach poselskich objawia się dążność do przedstawienia sejmowi jeżeli nie całkowitej reformy, to przynajmniej wniosków mających na celu wypełnienie luk najdokuczliwszych w dotychczasowym trybie urzędowania. Słyszę o dwóch takich projektach, których wspólnym celem byłoby ścieśnienie a raczej ściśle określenie stosunków hierarchicznych między Wydziałami powiatowemi a Wydziałem krajowym. Oczywiście nie chodzi tu o hierarchizm biurokratyczny, dla którego niebyłoby miejsca w ramach autonomicznej organizacyi władz, lecz tylko o jasne wyłuszczenie obowiązków a zarazem i następstw ich niedopełnienia oraz środków zaradczych na ten wypadek.

Obecny stosunek reprezentacyj powiatowych do Wydziału krajowego przedstawia się tak, że poniekąd od dobrej woli i osobistej gorliwości prezesa lub jego zastępcy zawisło, czy Wydział krajowy otrzyma od podwładnego organu to, czego żąda, czy może liczyć na jego pomoc i spełnienie legalnych poleceń. Nawet w sprawach, w których Reprezentacye powiatowe funkcyonują, jako instancye niższe od Wydziału krajowego, urzędowanie całe może doznać wszelkich trudności z ujmą niepowetowaną dla interesów prywatnych, jeżeli osobistość stojąca na czele Wydziału powiatowego nie znajduje w osobistej gorliwości i w poczuciu obowiązków obywatelskich takiego motora, jakim w rządowej hierarchii jest osobista zależność i odpowiedzialność niższych organów. W obecnej ustawie niema na to rady, bo przyznaje ona tylko Sejmowi prawo czuwania za pośrednictwem Wydziału krajowego nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony. W tym celu może Wydział krajowy żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyj powiatowych i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu. Przyznaje wprawdzie ustawa dalej Wydziałowi krajowemu prawo użycia „stosownych środków zaradczych" z tytułu prawa nadzoru, ale te środki zaradcze stanowią tylko fikcyę, dopóki ustawa nie przyznaje wyraźnie dyscyplinarnej władzy, lecz przeciwnie, Reprezentacye powiatowe stawia w roli formalnych wazalów autonomicznych, nie zależnych, lecz tylko krepowanych cokolwiek w zarządzie majątkowym.

Wskazuję tylko na kierunek, w jakim niektórzy posłowie myślą o wnioskach. Bliższe szczegóły są mi nieznane, bo zamiary te jeszcze nie dojrzały. Wstrzymując się od wszelkich uwag co do stósowności i słuszności reformy w tym kierunku podjętej, zaznaczam tylko, że nie chodzi tu o rzecz nową, nigdzie niepraktykowaną. W Czechach i Tyrolu ustawa wyraźnie przyznaje Wydziałowi krajowemu władzę dyscyplinarną nad reprezentacyami powiatowemi i prawo nakładania kar pieniężnych, a nawet destytucyi, w razie cięższego uchybienia obowiązkom.

Kto myśli o takim stosunku dyscyplinarnej zależności reprezentacyj powiatowych od Wydziału krajowego, musi także zwrócić uwagę na sekretarzy powiatowych, którzy jak wiadomo, w bardzo wielu powiatach są nietylko głównemi figurami, lecz nawet właściwymi dyrygentami administracyi autonomicznej. *Mutatis mutandis* sekretarze Rad powiatowych w swoim zakresie odgrywają taką samą rolę, jak pisarze gminni w swoim zakresie. Analogia ta wywołuje myśl, czy nie należałoby wznowić w formie prywatnego wniosku uchwalonej przez sejm w r. 1878, ale nie sankcyonowanej noweli o dyscyplinarnej zależności i odpowiedzialności pisarzy gminnych z rozszerzeniem postanowień na sekretarzy Rad powiatowych.

Zaznaczam tylko pomysły, które kiełkują w kołach poselskich, nie krępując tem bynajmniej opinii redakcyi o stósowności i popularności wniosków. Na wypowiedzenie tej opinii przyjdzie pora, a na razie obowiązek dziennikarski każe zapisywać wszystko, co się odnosi do tak ważnej sprawy krajowej, jak reforma administracyi. Dyskusya publiczna nad taką sprawą nie powinna ustawać razem z obradami sejmu, ani nie powinna zaczynać się dopiero z chwilą otwarcia sesyj sejmowych, gdy nawał spraw bieżących całą uwagę pochłania.

Wiedeń 24 kwietnia.

† Delegacya węgierska po dwudniowych, lecz mało zajmujących rozprawach ogólnych i szczególnych na publicznych posiedzeniach d. 22 i 23 t. m., przyjęła znaczną większością głosów wniosek swoich połączonych komisyj, udzielający wspólnemu rządowi monarchii kredyt tylko złr. 21,700,000 na utrzymanie do 1 listopoda r. b. wzmocnionych wojsk w Bośni, Hercegowinie i Krywoszy oraz na fortyfikacyjne tam budowy i drogi wojskowe.

Uchwaliła więc na te oba cele kredyt przeszło o dwa miliony mniejszy od sumy, której rząd się domagał. Żądanej przez rząd sumy 23,733,000 bronił tylko minister wojny Bylandt, którego słabo popierał z ławy ministeryalnej minister Szlavy, a z pomiędzy delegatów tylko hr. Szecsen. Ani prezes ministrów węgierskich Koloman Tisza, ani hr. Juliusz Andrassy, chociaż wśród rozpraw głos wczoraj zabierali, nie występowali przeciwko zmniejszeniu sumy, lecz mówili w innej sprawie, walcząc przeciwko skrajnej opozycyi węgierskiej, jak to niżej ujrzymy. Prawie wszyscy delegaci, należący do stronnictwa rządowego węgierskiego, głosowali za wnioskiem komisyi, zmniejszającym sumę o dwa miliony, a polityczne znaczenie tego zmniejszenia i głosowania wskazałem już w liście z d. 20 t. m.

Rzec można, że w czasie tych dwudniowych rozpraw na publicznych posiedzeniach Delegacyi węgierskiej 22 i 23 t. m. nie toczył się już prawie spór o zmniejszenie kredytu o dwa miliony złr., gdyż wszyscy delegaci, oprócz del. Szecsena, zdawali się zgadzać na wniosek w tym względzie komisyi, ale głównym przedmiotem była sprawa wytoczona przez opozycyę węgierską, w imieniu której przemawiali hr. Albert Apponyi, Dezydery Szilagyi i August Pulszki, którzy twierdzili, że uchwalanie pieniędzy na budowę fortyfikacyj i dróg wojskowych w Hercegowinie i Bośni nie należy do Delegacyj wspólnych, ale do zakresu działania parlamentów obu połów monarchii. Wnosili oni przeto, aby uchwalić tylko 885 000 złr. na budowę umocnień w Krywoszy, a z żądaniem pieniędzy na budowę umocnień i dróg w Bośni i Hercegowinie w sumie 8,814,000 złr. winien rząd wystąpić, za pośrednictwem rządów austryackiego i węgierskiego, do tutejszej Rady państwa i do Sejmu węgierskiego, przeto sumę tę 8,814,000 złr. należy wykreślić z kredytu uchwalanego teraz przez Delegacye. Przeciw temu nieuzasadnionemu ustawami twierdzeniu i żądaniu opozycyi węgierskiej wystąpiła większość Delegacyi węgierskiej. Przemawiali zpomiędzy tej większości pp.: Barosz, Falk i hr. Juliusz Andrassy, dowodząc słusznie, że do zakresu działania Delegacyj wspólnych należy uchwalanie pieniędzy nietylko na utrzymanie wojsk, ale także na wszelkie działania wojenne, budowę umocnień i dróg wojskowych; przedstawiali, że logika członków opozycyi jest dziwaczna, gdy Delegacyom wspólnym przyznają prawo uchwalenia pieniędzy na fortyfikacye i drogi wojskowe w Krywoszy, a prawo wyznaczenia pieniędzy na te same cele w Bośni i Hercegowinie przyznają austryackiej Radzie państwa i węgierskiemu Sejmowi, chociaż kraje te zostały zajęte w imieniu całej monarchii, a nie w imieniu Austryi i w imieniu Węgier. W tej samej także sprawie kompetencyi zabrał głos prezes ministrów węgierskich Tisza i z brzmienia ustaw zasadniczych oraz ustawy o zarządzie Bośnią i Hercegowiną, udowodnił, że do zakresu działania Delegacyi należy uchwalanie pieniędzy na wszelkie działania wojenne, budowy umocnień i dróg wojskowych. Tak p. Tisza i hr. Andrassy nie dotknęli ani jednem słowem sprawy obcięcia o dwa miliony ogólnej sumy żądanej przez rząd na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie, tak, jakby o tem nie wiedzieli, i jakby im nie było wiadomo, że Delegacya austryacka całą sumę 23 miliony uchwaliła.

Przystąpiono wreszcie do głosowania w końcu wczorajszego posiedzenia. Odrzucono najprzód opozycyjny wniosek Apponyego, odmawiający Delegacyom prawa uchwalania pieniędzy na fortyfikacye w Bośni i Hercegowinie; następnie odrzucono wnoszoną przez Szecsena rządową sumę 23,733,000 złr., za którą tylko 18 delegatów głosowało, a uchwalono znaczną większością wniosek komisyi wyznaczający 21,700,000 złr. Uchwałę sformułowaną odczytano, odpowiednio regulaminowi węgierskiemu, na dzisiejszem porannem publicznem posiedzeniu Delegacyi i o tej uchwale przesłano piśmienne poselstwo do Delegacyi austryackiej.

W skutku tego poselstwa czyli nuncyum zebrała się dzisiaj o 11 godzinie przed południem komisya Delegacyi austryackiej, a sprawozdawca Russ, odczytawszy uchwałę Delegacyi węgierskiej, różniącą się od uchwały austryackiej nietylko co do sumy, ale także pod względem stylistycznym, wniósł, aby zgodzić się na poprawkę stylistyczną, ale trwać przy uchwale powziętej, przyznającej rządowi cały żądany kredyt 23,733,000 złr., tem więcej, że Delegacya węgierska nie uzasadniła zmniejszenia sumy, a zmniejszenie to nie ma żadnej doniosłości pod względem istotnej oszczędności, gdyż uchwalona teraz suma jest tylko niejako forszusem, a w listopadzie r. b. rząd wystąpi z żądaniem nowego kredytu, zaś przekroczenie tem łatwiej rząd usprawiedliwi, jeśli sumę, której się domagał, obetniemy dzisiaj bez uzasadnienia tego obcięcia.

Przeciw temu wnioskowi sprawozdawcy, p. Russa, wystąpił p. Klier, wnosząc, aby zgodzić się na uchwałę węgierską, tem więcej, że minister wojny nie czyni bynajmniej z tego kwestyi zaufania.

Delegat Grocholski przedstawia, że wtedy tylko może głosować za zmniejszeniem sumy żądanej, jeżeli wspólny rząd monarchii oświadczy, iż zmniejszenie sumy nie narazi całej sprawy na szkodę; albowiem nie chce, aby w razie złego obrotu sprawy, składał rząd na Delegacye odpowiedzialność, że była przyczyną tego złego obrotu rzeczy, odmawiając żądanej sumy. Przypomniał p. Grocholski, że minister wojny już kilkakrotnie wymawiał, iż na naleganie Delegacyj zmniejszono dawniej przedwcześnie liczbę wojsk w Bośni i Hercegowinie, wskutek czego powstanie mogło przybrać większe rozmiary.

Delegat Demel przedstawił, że będzie głosował za sumą żądaną przez rząd, jeżeli minister wojny stanowczo oświadczy, że suma ta nie wystarczy.

Wskutek tych wezwań zabrał głos minister hr.

Z prywatnej korespondencyi Stanisława Augusta ze Stanisławem Badenim, Regentem Koronnym.

(3) (Dokończenie).

Po dłuższej przerwie rozpoczyna się na nowo korespondencya nasza już w czasie sejmu czteroletniego. Bawiącemu w Krakowie, a dłuższy czas słabemu sekretarzowi donosi król o ważniejszych zwłaszcza polityki zewnętrznej sprawach. Gdy zawarte z Prusami przymierze zaczepno odporne, zaostrzyło stosunki z obu pozostałemi dworami rozbiorowemi, a obudziło w gorętszych głowach nadzieję odebrania Galicyi, z pomocą Prus i Turcyi, pisze król po śmierci cesarza Józefa II ale już i po wyjeździe Stackelberga z Warszawy (24 lipca 1790 r.:

„Dopiero 30 *praesentis* spodziewam się wiedzieć *positive*, czy wojna, czy pokój będzie. Dam ci wiedzieć zaraz. Ale bardziej do wojny rzecz idzie".

Lecz zaraz następny już list pisany kilka dni po zawartej konwencyi Reichenbachskiej, która na chwilę usunęła obawę utraty Gdańska i Torunia, a izolowała Rosyę w jej wojnie z Turcyą, zaczyna się wiadomością:

„naprzód, że już pokój nie wojna. Ponieważ król Leopold akceptował ostatnią propozycyę króla pruskiego, to jest, żeby Turkom wszystko wrócić, a Polsce nic nie dać. Ale też za to król pruski już nic nie chce brać Polsce, to jest *basis*. O szczegóły jeszcze będzie umawiania dosyć".

Była to radosna chwila pognębienia Rosyi przez Szwedów i tryumfu Lucchesiniego. Podniosły się były patryotyczne nadzieje, a krótkowidząca opinia upojona przejściem Stanisława Augusta na stronę pruskiego aliansu, na którym tak wiele budowano, wołała: „król z narodem, naród z królem".

Nie mogło to nie pochlebiać słabemu królowi, który spieszy się z uwiadomieniem o tem Badeniego:

„Niech będzie Panu Bogu chwała, że przecie przychylnie teraz ku mnie wracają się umysły. Wyszła prawda na wierzch jak oliwa. Same dzieje mnie usprawiedliwiły".

i z zadowolenia o zwycięztwach szwedzkich dalej pisze.

Wniesione na sejm reformy naturalnie i w listach odgłos znajdują. Jakżeż dziwnie, obok tych wzmianek spotkać długie ustępy korespondencyi w sprawach takich jak n. p. podanie Dydyńskich. Wśród najważniejszych przewrotów politycznych, podupadła rodzina nie waha się zaprzątać głowę króla prywatnemi swemi interesami, błagając go dla ratowania swych stosunków majątkowych: „wmów ducha litości JW. Jmci ksieni Zwierzynieckiej, aby nam dobra jakowe w arędę puściła, albo funkcyę jakową z sposobem do życia powierzyła". I król tą sprawą się zajmuje, podanie przesyła sekretarzowi, poleca: „informuj się, a potem mnie o tem", jak gdyby nic ważniejszego nie miał na swej odpowiedzialności.

Jednym z najciekawszych kawałków całego zbioru jest list króla pisany w czasie przerwy sejmu czteroletniego, gdy po uchwaleniu ustawy rządowej t. zw. 3 maja i ustaw w najbliższym z nią będących związku zawieszono posiedzenie w końcu czerwca na półtrzecia miesiąca. Skorzystał z tego hetman w. k. Branicki, aby przeciw uchwalonym reformom agitować, samo nawet wojsko podburzać usiłował, o co skarżył się król księciu Józefowi w listach zkąd inąd znanych. Z Warszawy zaś pisze o tem swemu sekretarzowi pod d. 27 lipca 1791 r.

„Na pytania, któreś zasłał w liście swoim *de die 24 Julii* ja odpowiadam: że pokój Cesarza z Turkami jeszcze nie ze wszystkiem doszedł, ale już się do dojścia zbliża i zapewne bez szkody Polski. Już Anglia i Berlin sami nie żądają u nas Gdańska. Patrole i warty tutejsze były zdublowane jedynie dla okazania hetmanowi Branickiemu i wszelkiemu malkontentowi, że się mylą jeżeli rozumieją że teraz ich czas w niebytności marszałków Potockiego i Małachowskiego, a to suponować kazały różne nieprzyzwoite mówienia hetmana Branickiego i innych.

Gdy poznał hetman, że ja o tem wiem, przyszedł do mnie; z jednych rzeczy źle się exkuzował, przez połowę do nich się przyznając, z drugich się wyprzysięgał krociami i milionami dyabłów wzywając. Nakoniec rzekł: każ mi WK. Mość sam, co mam zrobić, pozwól mi wyjechać na kilka miesięcy z kraju, abym uniknął podejrzenia.

Odpowiedziałem na pierwsze: pisz do Kurdwanowskiego, żeby on nie powtarzał gdzieindziej próbki, która mu się nie udała w Lubomlu, gdzie namawiał oficerów, aby mieli za nic przysięgę, wykonaną w posłuszeństwie prawu 3 maja; zresztą siedź cicho. A co do drugiego: nie pozwalam ci wyjechać za granicę, bo tego ci nie taję, że gdziekolwiek pokaże się iskierka, cała publiczność jest wyperswadowana, że ty choć z boku na nią dmuchał, i więc że ciebie trzeba będzie w każdym razie najpierwej się o każdą taką rzecz seryo zapytać; a potem, jakże się tu straż bez ciebie obejdzie?

Ja mu to wszystko ze śmiechem mówiłem, a on strasznie zedrwiał. To pewna, że on w tę straż wpadł jak wilk w jamę; nie może się zaprzeć, że przysiągł na nią, i sam się sobie dziwuje, że w niej jest, i że musi tak czynić, jak tej straży potrzeba według konstytucyi 3 maja, której z duszy nie lubi.

Mieszczan warszawskich okrutnie się boi, lubom go kazał upewnić, że najsurowiej jest zakazano mieszczanom, aby ani jemu, ani nikomu nic złego nie robili. To zaś dobrze czynią mieszczanie Warszawy, iż 12,000 broni już *actu* zapisują i będą się musztrować. Nadzieja w Bogu, że i drugie większe miasta takoż zrobią i że tym sposobem uformuje się milicya, zastępująca *in casu* potrzeby *deficit* pieniężny dla którego osobliwie w Litwie, jeszcze brakuje kilku tysięcy głów do tymczasowego etatu 65,000.

Zresztą w kraju cicho. Wojny Prusaka z Moskwą prawie zapewne już także nie będzie, a zatem i Turcya z Moskwą będzie musiała się pogodzić. Wkrótce już i z elektorem saskim nadzieja jest bliskiego i żądanego ukończenia; tego tylko trzeba aby wszyscy posłowie dobrze myślący, niechybnie stawali tu pro 15-ma 7-bris, ażeby w kraju nie schybić. I WPan, gdy obaczysz Puszeta Miroszewskiego, Russockiego, Dembińskiego, Jordana, Wielogłowskiego, Remiszewskiego, mocno ich zapraszaj na ten dzień do Warszawy. Michałowski Podkomorzy, pisał do mnie śliczny list, winszując konstytucyi 3 maja; ale potem coś mi dano wątpliwości o nim. Staraj się wyrozumieć go, jeśli będzie dobry, niech i on przyjedzie; jeśli nie, to niech siedzi gdzie jest".

Sprawa z elektorem tyczyła się układów co do postanowionego konstytucyą 3 maja następstwa jego na tron Polski, 15-ty zaś września był dniem ponownego zebrania się sejmu, na który król tak spraszał sam posłów „dobrze myślących" z wszystkich stron kraju, gdyż chodziło mu o przeprowadzenie zaprzysiężenia nowej konstytucyi, i utrwalenie reform tym sposobem.

Stosunki jednak szybko się zmieniały. Na całej linii objawił się zwrot na gorsze. Nieprzyja-

Bylandt i przypomniał, że ponieważ suma złr. 23,733,000, której się rząd domaga, obrachowaną jest na zasadzie pewnych przypuszczeń, między innemi na przypuszczeniu, że pobór wojskowy będzie można w maju i czerwcu przeprowadzić w Bośni i Hercegowinie; że następnie od początku sierpnia będzie można liczbę wojsk w tych krajach zmniejszać, a te przyszłe wypadki mogą także odmienny wziąć obrót, przeto nie może stanowczo oświadczyć, czy suma żądana wystarczy mimo wszelkiej oszczędności. Z drugiej strony, chociaż zmniejszenia sumy uchwalonego przez Delegacyę węgierską, nie uważa za kwestyę zaufania, jednak oświadcza stanowczo, że z tem zmniejszeniem nie zgadza się, bo suma żądana obrachowaną jest w przypuszczeniu korzystnego obrotu wypadków, przeto jej zmniejszenie pociągnąć za sobą musi przekroczenie kredytu.

Po takiem oświadczeniu ministra wojny, delegat Falkenhayn i sprawozdawca przemawiali za trwaniem przy uchwale wyznaczającej całą sumę, której się rząd domaga, a wniosek ten komisya większością 11 głosów przeciw 6 uchwaliła.

Po tej naradzie komisyi, rozpoczęło się dzisiaj przed 1 godziną z południa posiedzenie publiczne Delegacyi austryackiej, które było powtórzeniem w krótkości poprzednich rozpraw komisyi. Sprawozdawca Russ zawiadomił Delegacyę o uchwale węgierskiej i przedłożył wniosek komisyi, aby Delegacya pozostała przy swojej uchwale. Del. Klier wniósł, aby zgodzić się z uchwałą węgierską; po oświadczeniu ministra wojny i końcowym głosie sprawozdawcy, Delegacya uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw 9 pozostać przy swojej uchwale.

O tym rezultacie rozesłano zaraz pisemne poselstwo do Delegacyi węgierskiej, która zebrała się następnie na posiedzenie o godzinie 3 po południu i uchwaliła pozostać także przy swej uchwale. Odpowiednio regulaminowi będą jeszcze raz zamienione między Delegacyami poselstwa pisemne; jeżeli w skutku tego Delegacye na swych jutrzejszych posiedzeniach nie zmienią swoich uchwał, godząc je z sobą, nastąpi pojutrze wspólne obu Delegacyj głosowanie.

Wiedeń 24 kwietnia.

☐ Pomimo różnicy, jaka zaszła między dwiema Delegacyami, w kołach rządowych nie myślą, aby przyszło do wspólnego głosowania, gdyż pewna część członków austryackiej Delegacyi stanie po stronie Węgrów i wniosek rządowy upadnie. Minister wojny zadowolni się zapewne tem, co mu dano, mając upoważnienie w danym razie przekroczyć kredyt 21 milionów. Opozycya węgierska nie była dla nikogo niespodzianką. Już dawniej pisałem wam, że w kołach węgierskich istnieje silna agitacya przeciw obecnej polityce rządu względem zajętych prowincyj. P. Max Falk, jeden z koryfeuszów węgierskiego parlamentu, forytuje oddawna idee anneksyi, jako jedyny środek wyjścia z przykrej i niebezpiecznej sytuacyi, w jakiejś się Austrya znajduje. Głosy powstające przeciw administracyi wojennej ucichły trochę. Przyczyniło się do tego ogłoszenie przez „Wojskowe Naukowe Stowarzyszenie“ (*Militär wissenschaftlicher Verein*) sprawozdanie o działalności wojsk w Bośni i Hercegowinie przez trzy ostatnie lata. Ze sprawozdania tego wynika, że władze wojskowe były zajęte nietylko uśmierzaniem powstania, ale miały także na uwadze ekonomiczne i intelektualne interesa kraju. Budowa kolei żelaznych, dróg i mostów, założenie czterdziestu szkół, w których nauczycielami są po większej części podoficerowie, fundacya dziesięciu szpitali, w których przyjmują cywilnych na równi z wojskowymi; pomiar gruntów, mający służyć za podstawę przyszłego uregulowania agraryjnych stosunków; wprowadzenie i organizacya poczt oraz telegrafów, nakoniec wiele innych instytucyj zawdzięcza swój byt i rozwój w części wyłącznie inicyatywie organów wojskowych, w części pomocy, jaką one niosły władzom cywilnym. Sprawozdanie to, oparte na cyfrach, sprawiło niezaprzeczenie dobre wrażenie, i ci wszyscy, którzy wołali głośno o zniesienie wojennych rządów, widzą dzisiaj, że w danych okolicznościach system dzisiejszy odpowiada jeszcze najbardziej potrzebom chwilowym. Hr. Bylandt zrobił słuszną uwagę, że utrzymanie wojskowej administracyi oraz wprowadzenie wojskowej powinności wywrze z czasem zbawienny wpływ na ludność Bośni i Hercegowiny. Przyzwyczai ją powoli do subordynacyi, porządku i pracy. Ludność tameczna nieprzywykła do żadnej dyscypliny i posłuszeństwa, będzie musiała z czasem uledz, ale do tego potrzeba energii i sprężystości, których od władz cywilnych wymagać nie można.

Jeśli większość Delegacyi zgadza się w zasadzie z temi zapatrywaniami, to co do ostatecznego uregulowania międzynarodowego stanowiska Bośni i Hercegowiny zachodzi kilka różnic między nią a rządem. P. Kalnoky, mówiąc o moralnem podbiciu zajętych krajów, zastrzegł się następnie w urzędowych organach, że słowa te nie oznaczały bynajmniej zamiaru powiedzenia, że gabinet wiedeński dąży do anneksyi, a hr. Andrassy, którego każde słowo w pewnych kołach jest dotąd uważanem za wyrocznię, poszedł jeszcze dalej, bo powstał przeciw rekrutacyi, jako przeciwnej duchowi traktatu berlińskiego. Tym sposobem idea anneksyi zdaje się być znowu wstrętną w kołach rządowych. W kołach zaś węgierskich i niemieckich robi ona ciągłe postępy. Byłoby źle, gdyby się rząd ludził nadzieją, że kwestyę tę będzie można nieskończenie usuwać z porządku dziennego. Związek, jaki się powoli wyrabia między niemieckiemi, antyrosyjskiemi stronnictwami w Węgrzech, powinien rząd zastanowić. Polacy w tym razie nic nie pomogą. Dawna mniejszość polska w parlamencie pomogła rządowi w łączności z Węgrami. Dzisiaj przeciwnie — Węgrzy zbliżają się do Niemców, i mniejszość niemiecka w parlamencie będzie decydującą w Delegacyach. W takim stanie rzeczy uregulowanie sytuacyi Bośni i Hercegowiny staje się kwestyą naglącą, i takt ten należy mieć dzisiaj na uwadze.

Dzienniki całego cywilizowanego świata powstają gwałtownie przeciw prześladowaniu żydów w Rosyi, które zaczyna przybierać okropne rozmiary. Wszyscy czynią Ignatiewa odpowiedzialnym za wszystko, co się dzieje, a w kołach parlamentarnych angielskich niebrak nawet głosów, żądających wstawienia się rządu angielskiego w Petersburgu na korzyść niewinnych ofiar rosyjskich okrucieństw.

Kwestya dunajowa zbliża się ku końcowi. Rząd włoski oznajmił w Wiedniu, że przyjmuje projekt p. Barrera za podstawę mającej się rozpocząć dyskusyi w Galacu. Rząd rosyjski to samo, o ile się zdaje z urzędowego *communiqué* w *Journal de St. Petersbourg*, przyjął propozycyę francuską dość przychylnie.

Wiedeń 25 kwietnia.

(223-cie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11-tej min. 10.

Pos. Antoni Tyszkowski, nowo wybrany w miejsce ś. p. brata swego Józefa, w kuryi gmin wiejskich powiatów: Przemyskiego, Dobromilskiego i Mościskiego, stanąwszy dziś po raz pierwszy w Izbie, składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Prezes oznajmia, że wręczono mu interpelacyę, którą odczytać poleca sekretarzowi.

Sekretarz szuka interpelacyi, a znaleźć nie może. Pomagają mu drudzy sekretarze, pomagają szukać nareszcie bliżsi posłowie; napróżno. W Izbie niespokój.

Prezes oświadcza, że interpelacya zawieruszyła się.

Nakoniec znaleziono ją i odczytano. Jest to interpelacya pos. Mengera do ministra oświecenia w sprawie założenia warsztatu tkackiego, gdzieś na Śląsku dla nauki.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Ustawę o karaniu czynności udaremniających egzekucyę na zaspokojenie wierzyciela uchwalono w trzeciem czytaniu.

Następują obrady nad uchwałą Izby wyższej z dnia 3 maja r. 1880, przechodzącą do porządku dziennego nad uchwaloną przez Izbę poselską ustawą dla dziewięciu krajów (dla Galicyi nie) o zmianie §§ 31 i 64 ustawy o księgach gruntowych (zniesienie przymusu legalizacyjnego), w miejsce czego Izba wyższa uchwaliła projekt rządowy o ułatwieniach w legalizacyi innego rodzaju niż tamta. Komisya legalizacyjna wnosi: co do ustawy o zniesieniu przymusu legalizacyjnego dla dziewięciu krajów, pozostać przy pierwszej uchwale; co do ustawy zaś uchwalonej przez Izbę wyższą, zgodzić się na nią i przyjąć bez zmiany.

W dyskusyi ogólnej pp. Neumayr i Pflugl, zwalczają ustawę uchwaloną przez Izbę wyższą, przedstawiając przymus legalizacyjny jako niezmiernie uciążliwy dla ludności wiejskiej, a napędzający notaryuszom grosz do kieszeni. Za wyrażenie, że notaryusze ośmielają się stawiać swój interes ponad interes całej ludności, prezes daje pos. Neumayrowi naganę.

W dyskusyi szczegółowej po części przyjęto, po części odrzucono poprawki, których z prawicy i z lewicy wniesiono wielkie mnóstwo, i załatwiono całą ustawę, podtrzymując jednocześnie ową inną ustawę o zniesieniu legalizacyi w myśl §§ 31 i 64 ustawy hipotecznej.

Dalej po krótkiej dyskusyi załatwiono petycyę kilku miast śląskich o zbudowanie drogi żelaznej z Opawy do Erbersdorfu, przekazując ją rządowi do ocenienia.

Prezes oznajmia, że poseł Kozłowski wystąpił z komisyi kolejowej.

Koniec posiedzenia o godz. 1ej minut 35. — Następne w piątek.

Petersburg 19 kwietnia.

○ Rozpoczynając po dość długiem, niedobrowolnem milczeniu, szereg korespondencyj ze stolicy, na którą zwrócone są obecnie oczy i ciekawość całego świata, zmuszony jestem powrócić znowu do kwestyi, którą poruszałem już kilkakrotnie, której poświęciłem czasu i miejsca więcej nawet, niż na to rozmiar korespondencyi i cierpliwość czytelników pozwalały. Mówię tu o antisemickich rozruchach, wznowionych w ostatnich dniach, które kwestyę żydowską w Rosyi postawiły znowu na porządku dziennym europejskiej publicystyki.

Wskutek surowego rozporządzenia zarządu prasy, zabraniającego podawania wszelkich wiadomości o rozruchach anti-żydowskich ze źródeł prywatnych i ograniczania się skromnemi i krótkiemi biuletynami oficyalnego *Gońca*, dzienniki zawierają bardzo skąpe wiadomości o tym przedmiocie. Sądząc jednak chociażby z urzędowych sprawozdań, widoczną jest rzeczą, że wzburzenie na południu Rosyi jest bardzo silne i że tylko energiczniejszym, niż dawniej, działaniom policyi i wojska udaje się zamknąć tu i owdzie w względnie łożysku rozhukane fale ludowego rozkiełznania. W rozmaitych miejscowościach gubernij południowych po miastach i wsiach, powtarzają się znowu te same objawy, chociaż na szczęście na mniejszą skalę, które latem roku zeszłego przerażały cały świat ucywilizowany. Charakterystyczną cechą ostatnich rozruchów stanowi fakt, urzędownie stwierdzony, że tym razem nieporządki mają się głównie po wsiach, że napastowała żydów nie gawiedź uliczna, ale chłopi, że dalej nie ograniczono się na łupieztwie i niszczeniu dobytku, ale rzucono się nasamprzód na żydów, bito ich, i bito ich dość ciężko, skoro w liczbie ofiar okazali się ciężko ranieni i umarli wskutek ran.

Największe i najcharakterystyczniejsze rozruchy zaszły w czasie świąt wielkanocnych w mieście Bałcie, zaludnionej w $^2/_3$ częściach przez żydów. Jeszcze przed świętami żydzi w obawie nieporządków udali się do policmajstra z prośbą o ochronę. Policmajster zaproponował im urządzenie nocnych patroli, złożonych z żydów i zabronił w czasie świąt zabaw publicznych. Cały pierwszy dzień świąt i pół drugiego przeszły spokojnie, chociaż żydzi i chrześcianie w pojedynczych grupach kłócili się i wymyślali sobie. O godzinie 6ej wieczorem w poniedziałek rozeszła się pogłoska (naturalnie fałszywa), że żydzi rozbili kamieniami szyby w kościołach. W jednej chwili główny plac miejski pokrył się masami ludu. Pomimo nadejścia policyi i wojska rozpoczął się rozruch i trwał do północy. Złupiono kilkadziesiąt domów i sklepów żydowskich. Na drugi dzień, we wtorek rano zaczęły napływać do miasta masy chłopów z okolicznych wsi, których policya wezwała na pomoc dla przytłumienia nieporządków. O godzinie 6ej zebrało się 600 chłopów. Dzięki temu okropnemu pomysłowi administracyi miasta Bałty, rozruchy przybray jeszcze groźniejszy charakter, chłopi bowiem nie pojmowali, a prawdopodobniej udawali, że nie pojmują celu tego wezwania i połączyli się z tłumem, z którym do godziny 1ej w nocy od 6ej zrana rozbili do szczętu wszystkie domy i sklepy żydowskie. Ocalało zaledwie pięć czy sześć domów. W godzinę po ostatecznem zwycięstwie, na pobojowisku, po którem walały się pijane tłumy chłopów, zjawił się nareszcie sam p. gubernator podolski w towarzystwie dwóch rot piechoty i sotni kozaków. Siła zbrojna naturalnie, jak w operetce Ofenbachowskiej („*par un malheureux hasard ils avrivaient toujours trop tard*“) nie miała już nic innego do spełnienia, jak skonstatować fakt zaburzenia i aresztować winnych, a raczej pierwszych z brzega, aby sprawiedliwości formalnej stało się zadość. „Położenie masy żydowstwa, pisze wczorajszy *Gołos*, jest nad wszelki wyraz krytyczne. Tysiące ludzi zostało bez chleba i dachu. „Pomoc potrzebna w szerokich rozmiarach. Groszowe ofiary będą kroplą w morzu.“

Umyślnie przytoczyłem obszerniejszy opis wypadku w Bałcie, aby przekonać, że obecny ruch antisemicki nie ustępuje wcale w swej wstrętnej grozie poprzednim jego objawom w Elizawegradzie i Kijowie, podczas lata zeszłego roku. Gazety liberalne miarkują tylko cenzuralnemi względami swoje oburzenie. Dzisiejsze *Nowosti* nie mogą się powstrzymać, aby nie zawołać: „Jakim sposobem ciemny tłum może sobie objaśnić bierny udział wojska w czasie rozruchów? Czy pomyśleli ci, od których zależy przytłumienie nieporządków, jaką straszną odpowiedzialność ściągają na siebie szerząc demoralizacyę w narodzie i wojsku?...“ Nawet *Mosk. Wiedom.*, usprawiedliwiające każdą represyę i bezprawie państwowemi względami i broniąc dotąd gorąco polityki hr. Ignatiewa, wyszły z cierpliwości. *Prawit. Wiest.* pisze w ostatnim swym przeglądzie: organ radcy tajnego Katkowa, ucieszył publiczność obietnicą, że odtąd będzie stale podawał wiadomości o rozruchach anti-semickich. Czyż w samej rzeczy rząd nie ma środków i sił zapobiedz temu krzyczącemu i kompromitującemu rząd skandalowi? czy może on zostać obojętnym wobec rozruchów i zadawalniać się tylko ich zaregestrowaniem? Rząd sam widocznie dał się unieść temu ruchowi; spokojnych żydów wysyłają z miejsc zamieszkania itd.“

Jeżeli „dobrowolnie“ półurzędowy organ przemawia takim tonem, niesłyszanym dotąd nawet w prasie liberalnej, to dowodzi, że rzeczy przybierają ostry charakter i że stanowisko hr. Ignatiewa jest silnie podkopane. Jako następcę dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych wymieniają następujących kandydatów: dzisiejszego zarządzającego ministerstwem marynarki admirała Szestakowa, persona grata partyi panslawistycznej, b. ministra dworu Adlerberga, b. ministra finansów Abazę, b. towarzysza ministra spraw wewnętrznych za czasów Loris Melikowa p. Kochanowa i innych. Można przewidzieć, że hr. Ignatiew usunąwszy się z posady ministra spraw wewnętrznych, nie popadnie w niełaskę, ale tylko zajmie inne stanowisko; trudno bowiem przypuścić, żeby stronnictwo stojące dziś u władzy, zechciało pozbawiać się jednego z najwybitniejszych i niezaprzeczenie najzdolniejszych swoich przywódzców.

Dzisiejszy *Goniec urzędowy* zamieszcza dwa rozkazy cesarskie, o których treści dowiedzieliście się zapewne z telegramów. Car zabrania wojskowym wypowiadać mowy i opinie polityczne i przypomina obowiązujące prawo, że osobom znajdującym się w służbie państwowej, niewolno jest drukować publikacyj, odnoszących się do wewnętrznych lub zewnętrznych stosunków w Rosyi, bez pozwolenia władzy. Pierwszy z tych rozkazów jest spóźnionym epilogiem „*incidentu*“ Skobelewa, drugi został wydany skutkiem skandalu, jaki narobił pamflet niejakiego p. Trubnikowa p. t.: „Niemcy i Jezuici w Rosyi,“ osławionego redaktora *Birżewoj Gazety*, założyciela niedoszłej rządowej agencyi telegraficznej, a ostatecznie urzędnika do szczególnych poruczeń przy ministrze spraw wewnętrznych. Obecnie nakoniec p. Trubnikow otrzymał dymisyę.

N. Pan nadał radcy skarbowemu i naczelnikowi administracyi podatkowéj we Lwowie Ferdynandowi Prus Więckowskiemu tytuł i charakter starszego radcy skarbowego z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią wierną i skuteczną służbę.

Ministerstwo handlu mianowało oficyałów pocztowych: Leona Boreckiego, Ludwika Edera, Hilarego Lubienieckiego, Władysława Kulczyckiego, Antoniego Krahla i Konstantego Schmida kontrolorami pocztowymi a mianowicie trzech pierwszych we Lwowie, czwartego w Rzeszowie, piątego w Tarnopolu a szóstego w Tarnowie.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykantów sądowych: Jana Muchowicza, Władysława Schütza, Józefa Serednickiego i Ludwika Wolskiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Sprawy monarchii.

Znany patryota austryacki i wybitny publicysta dr Fischhof, jeden z owych prawdziwie liberalnych Niemców, którzy nawoływali zawsze swych ziomków do umiarkowania i wygłaszali otwarcie zasadę, że ucisk pojedynczych narodowości nie da się pogodzić z wolnością konstytucyjną, ogłosił właśnie w *W. Allg. Ztg* list obszerny, w którym potępia stanowczo i bezwzględnie ową „nieprzejednaną opozycyę“, którą na szkodę prawdziwie liberalnych Niemców prowadzi tak zwane stronnictwo wiernokonstytucyjne. Dr Fischhof przemawia za programem pojednania i porozumienia, oraz oświadcza, że trzyma się i trzymać będzie niezłomnie zasad, które wypowiedział swojego czasu w znanej broszurze: *Austrya i rękojmie jej istnienia.* Z powodu przemówień jenerała Skobelewa dr Fischhof wypowiada przekonanie, że zadowolenie Słowian austryackich jest najpewniejszym środkiem zapobiegawczym przeciw panslawizmowi. Nie idzie tutaj o porzucenie misyi niemieckiej w Austryi lecz o odpowiedni i zgodny z prądem dzisiejszych myśli i przekonań wybór środków, za pomocą, których misya ta mogłaby być urzeczywistnioną. Niemcom powinno zależeć dzisiaj przedewszystkiem na przeprowadzeniu idei pojednania, lecz ta wtedy tylko będzie miała widoki powodzenia, gdy podniesioną zostanie w łonie partyi wiernokonstytucyjnej, gdyż nie może być mowy o pojednaniu przy braku zmysłu pojednawczego u tych, którzy muszą poczynić ustępstwa. Dr Fischhof przemawia następnie za ustawą językową, w której należy udzielić to wszystko, co się da pogodzić z warunkami bytu państwa i która ma być spełnieniem przyrzeczeń zawartych w artykule 19 konstytucyi. Na ścisłem wykonaniu zasady tego artykułu nie straci nic język niemiecki, gdyż nawet ci, którzy posuwają się jak najdalej w swoich aspiracyach narodowościowych, są zwolennikami nauki języka niemieckiego w szkołach. Język francuski bez żadnego nacisku zdobył sobie stanowisko języka międzynarodowego, czyżby język niemiecki potrzebował koniecznie przymusu do zdobycia sobie w Austryi przeważnego stanowiska? Zresztą używanie innych języków krajowych będzie zarazem wzmocnieniem Niemców, bo im lepiej się rozwiną narodowe właściwości, im bogatszym będzie skarb językowy Słowian austryackich, tem pewniej oprą się oni rozlicznym pokusom...

Dr. Fischhof kończy artykuł swój słowami:

„Być nieprzejednanym, znaczy to samo, co brać na siebie ciężką winę stawiania zapory transakcyi, mogącej usunąć waśni językowe, skupić wszystkie szczepy ludowe, ugrupować stronnictwa na podstawie politycznych i ekonomicznych programów, ożywić konstytucyonalizm, uzdrowić nasze niedomagające życie publiczne i uzdolnić naszą monarchię do spełnienia misyi, jaką jej wskazuje położenie geograficzne i historya, misyi, której wysokie znaczenie uznają niewątpliwie wszystkie nasze narodowości.“ (*Gazeta Lw.*)

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

O okropnym pogromie żydów w Bałcie przemówiły nareszcie dzienniki petersburskie, które (oprócz *Prawitelstwennego Wiestnika*, podającego lakoniczne tylko i suche sprawozdania) stanowczo dotychczas o tym przedmiocie milczały w skutek nakazu rządu. Oto jaką korespondencyę z Bałty umieszcza teraz dopiero *Gołos*:

Na kilka dni przed Wielkanocą zaczęły już krążyć po mieście i okolicy pogłoski, że w Bałcie przygotowuje się napad na żydów, czem przestraszona ludność żydowska zwróciła się do Policmajstra z prożbą, aby powziął środki dla obrony ich życia i mienia. Policmajster zaproponował żydom, aby utworzyli pomiędzy sobą straż nocną, patrolującą w ulicach, a nadto wydał rozporządzenie, wzbraniające świątecznych publicznych zabaw ludowych, które bywały urządzanemi zazwyczaj na placu w pobliżu Soboru. Środki te jednakże, wobec zupełnego braku w mieście wojska, mało co żydów uspokoiły. W trwożliwem też usposobieniu przepędziła cała Bałta (powiadam cała, ponieważ $^3/_4$ ludności w tem mieście stanowią żydzi) ostatnie dnie wielkiego tygodnia.

Nadszedł pierwszy dzień świąt. Przez cały dzień włóczyły się po ulicach miasta tłumy ludności prawosławnej, zaczepiając wciąż żydów, ale do starcia w tym dniu nie doszło. Takaż sama względna spokojność panowała i w poniedziałek do 6 wieczorem. Aż przed samym zachodem słońca ulice zaludnione przez żydów zapełniły się tłumami tychże, uciekających z krzykiem i płaczem, a ze strony Soboru dał się słyszeć gwar głuchy. Co stało się pierwotnym powodem zaburzeń — określić bardzo trudno. Najpewniejszem jest ze wszystkiego, bo tak twierdzi większość mieszkańców, że początek zaburzeniom dała jakaś mała bójka między żydami a Chrześcianami, o której pogłoska przechodząc z ust do ust z coraz nowemi dodatkami przybrała rozmiary bajecznie wielkie. Bezpośrednio potem zaczęto mówić, że żydzi powytłukiwali kamieniami szyby w oknach cerkiewnych. Wiadomość ta okazała się zupełnie fałszywą, ale wywołała skutek fatalny. W jednej chwili cały plac soborny zapełnił się chmarami rozjuszonego ludu. Przybyłym później cokolwiek policyantom i wojsku udało się po części rozproszyć te tłumy, większość ich jednakże rzuciła się na domy żydowskie w tej dzielnicy położone i — rozpoczął się straszny pogrom.

W początku, do 9 lub 10 wieczorem tłumy ograniczały się na wybijaniu okien i wyłamywaniu ram i drzwi domów żydowskich i tylko z kilku domów powyrzucano na ulicę rzeczy; od mostu do bazaru rozstawiono trzy łańcuchy żołnierzy, którzy do pewnego czasu powstrzymywali jakoś

---

ciołom zewnętrznym podała wewnątrz kraju rękę Targowica i posypały się straszne na kraj klęski. Pod grozą dokonanego rozbioru kraju miał zebrać się sejm w Grodnie, który niecnym układom miał nadać sankcyę prawną. Coraz krótsze stają się listy króla do Badeniego, który zapadłszy na zdrowiu dla kuracyi przebywał w Krakowskiem. Udziela mu urlopu choć dodaje z żalem szczerym „kulawo mi tu bez ciebie“. Ton korespondencyi staje się wiernem odbiciem rozpaczliwego położenia. Z Grodna już 27 kwietnia 1793 r. pisze Stanisław August z rzewnym lakonizmem:

> „Mój Badeni, tak jakeś ze łzami pisał twój list do mnie de 24 Aprilis, tak ja ci odpisuję. Tak uczyń, jak ci mój brat poradził, bo inaczej nie można. Jednak ty zawsze moim będziesz w sercu mojem“.

W miarę wzrastających zamięszań politycznych rozszerza się i nieład w zarządzie majątku i rezydencyi królewskich. Gdy król po raz ostatni opuścił Warszawę wyjeżdżając do Grodna wtedy już i wszystkim, których los z królewskim był związany, usuwa się grunt pod nogami. Badeni wróciwszy w styczniu r. 1795 do Warszawy zastał mieszkanie swoje w Zamku zajętem przez kogo innego. Wiadomość o tem obeszła do żywego króla, który kilka lat temu sam zajmował się urządzeniem jego, troskliwie dyrygował przebudową kuchni i czule donosił swemu sekretarzowi w r. 1790: „Apartament twój już jest ładnie oporządzony na nowo. Klatka jest gotową, już tylko ptaka trzeba“. Dziś ten sam monarcha, sam pozbawiony dochodów i swobody działania, czując cały ciężar odpowiedzialności za nieszczęście krajowe, nie ma nawet tej pociechy, żeby mógł zapewnić los wiernym sługom i urzędnikom swoim.

> „Mój Badeni, — pisze on z Grodna 6 lutego 1795 r. — z zadziwieniem w liście twoim czytam, żeś zastał stancyę swoją w zamku zajętą. Jeżeli się to stało, to nietylko bez mojej wiedzy, ale i przeciwko wyraźnemu rozkazowi memu. Trzeba więc kłaść i to w liczbie skutków powszechnego zamięszania, które i umysły i własności każdego dotknęły. Aliści kiedy masz tymczasem przytulenie w domu mojej siostry, to możesz odżałować na ten moment mieszkania w pustym, a przez to smutnym teraz zamku.
>
> Ja do tego momentu zostaję w zupełnej niewiadomości przyszłego losu mego i żadnej intraty pewnej nie mam zapewnionej, więc nikomu też od siebie zepewnienia dać nie mogę, tak dalece, że musiałeś WPan w Warszawie słyszeć, że pozostali tam domowi moi jeszcze miesięcznej opłaty swojej nie wybrali“.

Z tego powodu będąc zmuszonym odmówić zadośćuczynienia jakiemuś żądaniu Badeniego tłomaczy się dalej:

> „Bądź zaś w tem przeświadczony, że jeśli ci ja tak odpisuję, to wcale nie pochodzi z jakowej niechęci, lub oziębienia afektu, który zawsze jednakowy dla ciebie zachowuję, ale dlatego, że jeżeli kiedy, to teraz strzedz się muszę, żebym najmniejszego kroku nie uczynił, któryby mógł być nazwany płochym, ile gdy każde słowo, które ja ztąd piszę jest czytane nim ztąd wyjdzie — równie jako i do mnie pisane.

Ostatnie słowa król dopisał własnoręcznie do listu ręką obcą nakreślonego. Dają nam one poznać upokarzającą zawisłość tego, który jeszcze *de jure* był monarchą wielkiego niedawno państwa. Nie dziw, że coraz bardziej smutne i melancholiczne stają się listy jego: czuł on doskonale gorycz swej pozycyi, a jakkolwiek historycy za złe mu mają, że mimo upodlenia politycznego nie przestał troszczyć się o swe prywatne dochody i potrzeby, to z listów, które w ręku mamy podobno nie zbyt śmiałem będzie uczynić wniosek, iż jedną z głównych podniet do zabiegów około ratowania dochodów, była troska o egzystencyę swych dworzan i urzędników, strach, aby nie zostać ich niewypłacalnym dłużnikiem, a więc pewien punkt honoru w dotrzymaniu osobistych zobowiązań i troskliwości o podwładnych. Zapewne, że nawet ten wzgląd powinien był zmaleć wobec strasznej katastrofy kraju i państwa, ale przynajmniej nie jest tak nieszlachetny, jak ów o który zwykliśmy króla posądzać powszechnie, t. j. przywiązanie do mamony i do wygódek życia.

Przy całem swojem udręczeniu nie zapomina król dowiadywać się o los Badeniego i jego rodziny, martwi się na wiadomość o cierpieniu oczu na które zaczynał sekretarz w owym czasie zapadać, i wszystkiem złem i dobrem z nim się dzieli, a w każdym liście serdecznemi wyrazy o swej pamięci zapewnia. Niestety więcej było złego, niż dobrego do udzielenia. Nieprzeszkadzało to wszystko królowi, łudzić się jeszcze niekiedy nawet wbrew wszelkiej nadziei. List z 30 września 1795 kończy dopiskiem:

> „Może Bóg miłosierny da tymczasem wiedzieć gdzie ja się sam będę miał obrócić. To może ja się do ciebie zbliżę, bez twojego utrudzenia i kosztu do Grodna“.

Ale na wiosnę już i ta słaba ułuda zniknęła, zostawiając miejsce pięknej rezygnacyi:

> „Nie tłucz się tutaj darmo do Grodna. Jak mię Bóg tandem wyprowadzi ztąd *ad mansionem futuram*, wtedy nie gdziekolwiek drogę zajedziesz i ja ciebie choć z płaczem, ale z najserdeczniejszym afektem ścisnę“.

Tak odzywał się exkról do „exregenta“ w kwietniu roku 1796. — Wreszcie na kilka dni przed wyjazdem z Grodna, jeszcze ostatni list do niego wysłał (8 lutego 1797 r.), który był jakby pożegnaniem wiernego urzędnika swego, i dziś jeszcze w swej zwięzłości na nas obojętnych rzewne jakieś wywiera wrażenie; jakżeż rozczulić musiał przywiązanego, aż do końca powiernika do którego był pisanym:

> „Nie mogłem bez tkliwego uczucia czytać w liście WPana do Jej Mci pani krakowskiej (hetmanowej Branickiej, siostry króla) pisanym, to co tam względem mnie wyraziłeś o samym sobie i o dzieciach twoich. Dziękuję ci za to z duszy. Bądź tego pewien, że nigdy o tobie nie zapomnę, i że to com ci obiecał będzie ziszczonem, jak tylko owe źródła się otworzą, które mi są tylekroć i teraz jeszcze świeżo obiecywane. W modlitwach moich codziennych, mianowicie i za ciebie, Boga proszę. — I ty tak czyń za mnie. *Vale et me ama*“, dopisał król trzęsącą ręką, jakby dla przypieczętowania tej długoletniej korespondencyi, która pozostać miała świadectwem serdecznego, przez całe prawie panowanie trwającego stosunku, który jak z jednej strony o zaletach i zdolnościach Badeniego wnosić każe, tak z drugiej w sympatycznem stawia świetle miękki i słaby ale nie pozbawiony szlachetności charakter króla.

Wiele zarzucić można Stanisławowi Augustowi, jako królowi, a nawet, jako człowiekowi, i bardzo wiele mu też historycy zarzucają; godzi się wszakże podnieść w nim to, co uwydatnia lepszą jego stronę. Nikt chyba nie zaprzeczy, że wiernym przyjacielem umiał być, i to nie jednego Badeniego tylko, że nie zapominał do śmierci usług odebranych. Wzgląd ten zapewne nie zdoła uratować imienia jego przed surowym sądem historyi, ale bądź co bądź zaważyć musi na szali moralnej wartości nieszczęśliwego króla, którego największem nieszczęściem było to właśnie, że był królem. Kto tak dochowywał obowiązków przyjaźni i wdzięczności, ten ma niejakie prawo do pobłażliwości potomnych.

Interesem, o którym tak często mowa w listach ostatnich, była prawdopodobnie zalegająca pensya regenta koronnego. Nie odebrał jej podobno już nigdy Stanisław Badeni; własny majątek choć nie zbyt wielki, pozwolił mu przenieść spokojnie tę stratę. Z tem większą chlubą zaś mógł w starości przypominać sobie swój zażyły a bezinteresowny stosunek do ostatniego króla polskiego.

Stanisław Tomkowicz.

zaciekłość tłuszczy, ale koniec końców czerń przebiła się na plac bazarowy i przyległe mu ulice, zabudowane domami i sklepami wyłącznie żydowskiemi. Tu okropny dramat odgrywał się do północy, ale ograniczyło się to tym razem na zburzeniu 20 do 30 domów i zrabowaniu tyluż sklepów.

Jednocześnie i w innych dzielnicach miasta rozproszyły się oddzielne partye rabusiów, po 5 do 10 w grupie, które zburzyły tu i owdzie kilka szynków i sklepików żydowskich. Około pierwszej po północy znużone rabunkiem tłumy rozeszły się i w mieście zapanował spokój.

Nazajutrz koło piątéj rano zaczęły napływać do miasta partye chłopów, wysłanych przez władze z sąsiednich wsi Moszniagow, Mironow, Kozackie itd. w pomoc wojsku i policyi przy uśmierzeniu rozruchów. O 6éj przyło ich około 800, lecz zaraz stało się widocznem, że ci ludzie odwrotnie tłómaczyli sobie cel swojego tu przybycia, sądząc, że im kazano pomagać napastnikom i gromić wraz z nimi żydów. W ogóle szajki burzycieli składały się po większéj części z 15 do 20 ludzi nie więcéj, z których połowa ledwie trzymała się na nogach, uraczona toczącą się w obfitości wódką z porozbijanych beczek w piwnicach. W południe ulica Bazarowa i przyległe przedstawiały już obraz zupełnego spustoszenia. Korzenne i galanteryjne towary, meble, mąka, nafta, spirytus, wino, oliwa, oléj, masło, puch, utworzyły jak gdyby ścisły pomost w ulicach ze zmięszanéj masy różnorodnéj. Puch, wypuszczony z pierzyn i poduszek, utworzył tu i owdzie spore wzgórki, tak że w wielu miejscach nie mogły ich przebrnąć wozy straży ogniowéj, objeżdżające na wszelki wypadek miasto.

W nocy hałas i rozruch piekielny ustał i zapanowałaby nawet cisza, gdyby nie krzyki i chrapania mnóstwa leżących po ulicach pijanic, którzy nie mogli już dobrnąć nigdzie pod dach.

O 2éj po północy przybył podolski gubernator Miłoradowicz, na 9 rano we środę weszło do Bełty 2 roty 47 ukraińskiego pułku piechoty z Brahiłowa. O 3éj po południu przybyła z Lutyczowa sotnia kozaków. Aresztowanych pierwszego dnia 30 sprawców rozruchu nazajutrz wypuszczono, ale we środę zaczęto na nowo więzić wielu. 31go marca rozlepiono po ulicach miasta następującą odezwę:

„Z powodu wynikłych zaburzeń, gubernator podolski dzisiejszego dnia przybył do Bałty. Wzywa on mieszkańców miata, aby nie było w ulicach i na placach tłumnych zgromadzeń jak chrześciańskiéj tak i żydowskiéj ludności. W razie powtórzenia się zaburzeń podobnych jak w dniu wczorajszym, zostanie użytą siła wojskowa, która ucieknie się do broni, jeśli na znak dany przez bęben tłumy nierozproszą się. Każdy więc niech się strzeże, bo sam sobie przypisać będzie musiał straszne nieszczęście. (podp.) *Miłovadowicz*.

Zaraz po przybyciu gubernatora wypuszczono żydów, uwięzionych pierwszego dnia, kiedy bronili swoich domów. Wypadków śmierci niewykryto dotąd; rannych zaś liczą kilkudziesięciu a między nimi połowa rannych ciężko.

Położenie mas ludności żydowskiéj najokropniejsze. Tysiące ludzi pozostało bez dachu i chleba, będąc pozbawieni swego mienia. Pomocy oczekuje się rychléj i hojnéj, gdyż groszowe ofiary byłyby tu kroplą w morzu."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 kwietnia.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej odbyło w niedzielę (23 b. m.) doroczne walne zgromadzenie w lokalu swojej czytelni, na które przybył jako członek honorowy prezydent Dr. Weigel. Przed pięciu laty dr. Weigel jako poseł do Rady państwa i wiceprezes Izby handlowej inaugurował był świetnem przemówieniem nową erę świeżo zorganizowanego Stowarzyszenia młodzieży handlowej, zachęcając ją do gorliwego kształcenia się. Obecnie uznał p. Prezydent postęp widoczny i zbawienne owoce tego Stowarzyszenia, dodając iż stara się usilnie o założenie szkoły handlowej w naszem mieście. Nastąpiły potem obrady objęte porządkiem dziennym, które w roczniku Towarzystwa będą drukowane. Nadmienić tylko należy, że dzięki żelaznemu kapitałowi, który ośm tysięcy przenosi, Stowarzyszenie młodzieży handlowej złożone obecnie z 40tu członków jest wstanie czytelnię i z nią połączone wydatki opłacać, a fundusz z balu w ubiegłym karnawale na zakupno książek dla biblioteczki wynosi przeszło 80 złr. Widząc z odczytanego sprawozdania p. Prezydent nie świetne rezultaty, doręczył dyrektorowi na rzecz biblioteki 20 złr. poczem pożegnawszy zgromadzonych opuścił salę. Nastąpiły wybory. Wybrany Wydział na rok jeden składają: pp. Bilewski Wład. Bilewski Józef, Krywult Wład., Porębski Aug., Sendler Emil, Weiss Józef, Zabawski i Zaćwilichowski. Biuro dyrekcyi uzupełnili pp. Nawrot Karol skarbnik i Niesiołowski Kaźm. jako sekretarz drugi. W końcu uchwalono postarać się przez Izbę handlową, by handle w niedzielę i święta po południu otwierane nie były.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu do rąk prezydenta Dra Weigla kwotę 200 złr., otrzymaną od hr. Konstantego Przezdzieckiego za szkic ofiarowany przez Jana Matejkę na powyższy cel. Kwotę tę umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189.

— **Mieszkańcy ulicy Łobzowskiej** użalają się że w dni targowe włościanie racząc się przed powrotem do domu w szynku „Pod Szczupakiem", zostawiają konie z wozami bez opieki na chodniku, który przed kilku laty znacznym kosztem poprowadzony, dziś w bardzo smutnym znajduje się stanie. Chodnik ten stanowi w zimie jedyną wśród kałuży ulicznej linię komunikacyjną z miastem, i zasługiwałby na gorliwszy nadzór, aby się nie powtarzały sceny takie jak we wtorek, gdy konie włościanina z Bronowic, pozostawione bez opieki przed „Szczupakiem" z ulicy rzuciły się na mur sąsiedniej realności i uszkodziły go. Właściciel zaprzęgu oparł się hardo żądaniu wynagrodzenia szkody i odjechał zanim się zjawiła policya zawezwana o pomoc.

— **Ciekawe dokumenta**, jak donosi *Gazeta Lubelska* znalezione w tych czasach zostały w jednym z dworów w gubernii lubelskiej. Pod podłogą znajdował się skarbiec a w nim akta jednej z chorągwi pancernych z połowy XVIII wieku, jak również wiele oryginalnych listów Radziwiłłów, Jabłonowskich, oraz listy z czasów późniejszych panowania Stanisława Augusta, między któremi są nawet mające historyczną wartość.

— **Straszne wieści**, pisze *Gazeta Lubelska*, dochodzą nas z Krzczonowa, wsi odległej o 4 mile od Lublina, położonej w pow. lubelskim. Przed paroma tygodniami we wsi tej zachorował pies, podejrzany o wodowstręt, pomimo to jednak, zamiast być zastrzelonym, uwiązany został na łańcuchu, w oczekiwaniu czy się nie da wyleczyć. Inne psy zbiegły się gromadnie do wścieklizną dotkniętego i gryząc się z nim, również wściekliźnie uległy. Z psów przeniosła się wścieklizna na inwentarz tak, że jak nas zapewniają, okropną tą zabójczą chorobą jest dotknięte bydło, trzoda chlewna, największy strach wzbudzają koty, przed których napaścią ustrzedz się nie podobna. W całej wsi panuje popłoch nie do opisania, ludzie obawiają się opuścić progi swych domostw, zbliżyć się do inwentarzy, które w oborach i chlewach się wściekają. Śmielsi przed chlewami kopią głębokie doły, w których wpadłą trzodę żywcem zakopują. Władza przedsięwzięła energiczne środki, w celu położenia tamy następstwom tego okropnego, jedynego może w swym rodzaju nieszczęścia, a o którem co najrychlej oczekujemy uspakajających wiadomości, jeżeli bowiem byłoby to zupełną prawdą, co nam o niem opowiadają, nie starczyłoby słów do określenia jego grozy. Krew ścina się na samą myśl, co z ludźmi stać się może?

— **Toast księcia Henryka Pruskiego na cześć Ojca Ś.** Kardynał Hohenloe wydał 18 b. m. na cześć bawiącego w Rzymie księcia Pruskiego Henryka bankiet w willi d'Este, na którym młody książę odpowiadając na toast kardynała, wychylił kielich za zdrowie Leona XIII, niezakrztusiwszy się. *Tempora mutantur.*

— **Paryż 21 kwietnia.** Zwyczajem corocznym za staraniem Towarzystwa byłych uczniów szkoły polskiej na Batignolles odbyła się wczoraj uroczystość obchodu rocznicy śmierci J. Słowackiego. Przewodniczący p. Cypryan Norwid zagaił posiedzenie uczczeniem pamięci naszych wieszczów słowy pełnemi zapału i zachęty dla pokolenia, które choć zrodzone na obczyźnie, wielbiąc godnych i zasłużonych synów Polski, w każdej chwili i przy każdej okoliczności stara się okazać swą miłość dla Matki Ojczyzny. Następnie p. Wacław Gasztowtt, b. uczeń szkoły, znany z tłumaczeń na język francuski dzieł J. Słowackiego, „Pana Tadeusza," Kochanowskiego, po odczytaniu wiersza wygłoszonego na podobnym obchodzie w Krakowie, poety P. Asnyka, zajął się rozbiorem a raczej wykładem poematu wieszcza „Anhelli." Skreśliwszy w kilku nadzwyczaj zręcznych i pełnych patryotyzmu zarysach stan Polski z czasów pojawienia się poematu „Anhelli," skreśliwszy zarazem charakter wygnańca-Polaka, a w końcu samotnika-poety, wykazał zalety a nawet i słabsze strony tego utworu. Pracowity i sumienny prelegent, nagrodzony licznemi i szczeremi oklaskami, zakończył odczyt tym samym sposobem jak w Krakowie to jest oddeklamowaniem „Smutno mi Boże." Tylko żałował, że publiczność polska w Paryżu nie miała tak znakomitego tłumacza naszego wieszcza, jakim się szczyciło miasto Kraków. Lecz nie wszystkim jest pozwolono być panią Modrzejewską. Przy wyjściu z sali posiedzeń Towarzystwa byłych uczniów, złożono na wniosek szanownej pani Seweryny Duchińskiej grosz wdowi na ułatwienie powrotu kapłanom polskim z Syberyi do rodzinnego kraju.

— **Proces** przeciw ex-cesarzowej Eugenii. W bieżącym tygodniu odbędzie się w Marsylii proces, wytoczony przez toż miasto ex-cesarzowej Eugenii o pałac Napoleona III. Mianowicie idzie tu o to, że Napoleon wystawił był własnym kosztem pałac na gruncie miejskim. Pałac jest własnością ex-cesarzowej, lecz grunt miejską.

— **Długowieczność.** Po ukończeniu wojny z Anglią, trwającej od 1812 do 1815 r. Stany Zjednoczone uchwaliły dożywotnie pensye dla wdów pozostałych po żołnierzach w wojnie tej poległych. Od tego czasu upłynęło lat 67, a dotąd pobiera jak wykazy głoszą, rzeczoną pensyę, jeszcze 26,000 wdów. Każda z tych wdów liczyć sobie powinna obecnie, co najmniej po 85 lat, jeżeliby wszystkie mając lat 18 powychodziły za mąż i natychmiast owdowiały.

Letni teatr krakowski.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 27go: *Grube ryby* Bałuckiego i *Błażek opętany* Anczyca.

W sobotę 29go: *Pojęcia pani Aubray* Dumasa (syna).

W niedzielę 30go: Po raz czwarty **Odette** Sardou.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 25 kwietnia rano mały deszcz, zresztą chmurnawo; termometr od 10·2 doszedł do 19·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 26go stan jego był 731·8 millim., term. 10·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek 27go kwietnia: ŚŚ. Anastazego i Teofila b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W akademii umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno przyrodniczego. Przewodniczący dyrektor prof. Teichman wspomniał o zmarłym dobrze zasłużonym członku byłym dyrektorze Wydziału prof. Drze Czerwiakowskim. Obecni przez powstanie oddali cześć tegoż pamięci. Sekretarz Wydziału prof. Dr Kuczyński zawiadomił o liście do siebie adresowanym prof. J. Frankego, w którym ten członek Akademii oświadcza swą gotowość zajęcia się łącznie z p. Jakubowskim napisaniem monografii o J. Brosciuszu, zamierzając w tejże wykazać znaczenie i wartość prac matematycznych tego polskiego uczonego, w związku z ówczesnym stanem nauki. Upoważniono sekretarza oświadczyć prof. Frankemu, iż Wydział jego propozycyę chętnie przyjmuje. Potem sekretarz przedstawił: a) opis doświadczeń Dra Wróblewskiego z nowo przez tegoż odkrytym wodnikiem kwasu węglowego, umieszczony w sprawozdaniach („*Comptee rendus*") Akademii paryskiej; b) nadesłaną przez p. Stodółkiewicza rozprawę pod tytułem: „Zastosowanie sposobu Bertranda do całkowania równania różniczkowego o różniczkach zupełnych z wielu zmiennemi." Następnie prof. dr. Rostafiński zdał sprawę z pracy dra Nowakowskiego pod tytułem: „Owadomorki." Prof. dr. Piotrowski zaś z pracy nadesłanej przez dra L. Natansona pod tytułem: „Krążenie krwi w mózgu. Mechanika snu", po krótkiej dyskusyi nad treścią tej rozprawy dr. Kretkowski wyłożył treść przedstawionej przez siebie pracy pod tytułem: „Dowód pewnego twierdzenia tyczącego się dwóch wyznaczników ogólnych." Nakoniec dr J. Kopernicki przedstawił czaszkę goryla, otrzymaną w darze od dowódcy wyprawy afrykańskiej p. Stef. Rogozińskiego i porównywając ją z czaszką orangutana i z czaszką ludzką, określił główniejsze cechy anatomiczne w jej budowie. W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne, na którem prezes dr. Majer zawiadomił Wydział, iż dr. Kretkowski przeznacza nagrody za rozwiązanie dwóch podanych przez siebie zadań matematycznych, mianowicie 1000 franków za rozwiązanie zadania z algiebry, a 500 franków za rozwiązanie zadania z geometryi. Pytania przyjął Wydział do wiadomości, konkurs zaś w swoim czasie ogłoszony będzie. Następnie wyżej wymienione prace dra Nowakowskiego, dra Natansona i dra Kretkowskiego odesłano do komitetu redakcyjnego, prace zaś p. Stodółkiewicza oddano dwóm członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Nakoniec wybrano w tajnem głosowaniu prof. dra Teichmana dyrektorem na następne dwa lata, a prof. dra Kuczyńskiego sekretarzem Wydziału na następne trzy lata.

Teatr Letni otwartym został wczoraj trzeciem przedstawieniem pięknej i żywe budzącej zajęcie *Odette* Sardou. Po kilku miesiącach widowisk przy olejnych lampach istotną było to przyjemnością ujrzeć prawdziwą scenę oświetloną gazem. Pierwsze rzędy foteli są obecnie nader wygodne w Letnim Teatrze bo takie same zupełnie jak w Zimowym przy placu Szczepańskim. Publiczność witała wczoraj gorącemi oklaskami wyborną grę naszych artystów, mianowicie mistrzowskie odtworzenie barwnej postaci *Odette* przez p. Hoffmanową. Między widzami znajdował się autor *Posażnej Jedynaczki*. Pierwszorzędne piękności najnowszego utworu Sardou uwydatniają się coraz lepiej za każdem przedstawieniem. Wczoraj słyszeliśmy uwagę, że pierwszy akt, tak oryginalny tak pełen życia, ruchu i niespodzianek, stanowi poniekąd sam przez się jedną sztukę a trzy dalsze drugą. Najzabawniejszy jest akt trzeci, najbardziej i głęboko wzruszający czwarty, mianowicie scena między matką i córką odegrana tak pięknie. Przedstawienia w Letnim Teatrze rozpoczynają się o godzinie 7½. Jutro odegrane zostaną *Grube Ryby* Bałuckiego, czwarte zaś przedstawienie *Odette* odłożonem zostało do niedzieli gdyż p. Hoffmanowa wyjechała na parę dni do Królestwa w sprawie występów w polskim teatrze w Petersburgu.

W Sukiennicach niezmierny dziś ruch. Wszyscy znawcy sztuki i miłośnicy wielkich wspomnień historycznych spieszą podziwiać *Hołd pruski* Jana Matejki, który wczoraj został umieszczony w wielkiej sali Sukiennic; otoczony najdoborowszem towarzystwem starych arcydzieł mistrzów włoskich. Przed arcydziełem nowożytnego malarstwa historycznego panuje cisza podziwienia i skupienia wśród licznych widzów. Jakby dla przeciwieństwa tych wzniolsych wrażeń, któremi napełnia olbrzymie płótno Matejki publiczność wstępuje do jednego ze sklepów dolnych pod kolumnadą Sukiennic, gdzie zostały umieszczone fotografie z realistycznych obrazów wojny słynnego malarza rosyjskiego Wereszczagina.

We środę d. 3 maja odbędzie się w sali redutowej VII wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Żeleński: Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę: a) Allegro, Vivos voco, b) Andante, Mortuos plango, c) Finale, fulgura frango; Żeleński: „Pieśń do Wilii" na solo, kwartet i chór męzki; Deklamacya wygłoszona przez pannę Stachowiczównę; a) Żeleński: Romans, b) Wieniawski: Mazurek, sola na skrzypce; Moniuszko „Szumią jodły" arya na tenor; a) Chopin: Etuda F-dur, b) Żeleński: Scherzo (po raz pierwszy) sola na fortepian odegra p. Bylicki; Moniuszko-Żeleński: „Pochód Litwinów" na chór męzki z towarzyszeniem instrumentów dętych. — Początek o godzinie 8 wieczór.

P. Kaźmierz Jarochowski, znany zaszczytnie historyk, mianowanym został przez królewsko-saskie Towarzystwo zajmujące się badaniem i konserwowaniem krajowych starożytności *(Königl. Sächsischer Verein zu Erforschung nnd Erhaltuug vaterländischer Alterthümer)* zwyczajnym tegoż członkiem. Odnośny dyplom, podpisany przez prorektora Towarzystwa, księcia Jerzego, następcę saskiego tronu oraz dr. Ermischa dyrektora archiwum, przesłanym został w tych dniach p. Jarochowskiemu.

Dr Aschbach, prof. historyi na uniwersytecie wiedeńskim, umarł wczoraj w Wiedniu w 81 roku życia. Zmarły, uczeń Schlossera, jako profesor i autor wielu dzieł, położył wielkie zasługi około podniesienia umiejętności historycznych w Austryi.

Mosera najnowsza komedya *Reif-Reiflingen*, przedstawiona w „Stadtheater," nie miała wielkiego powodzenia. Sztuce tej, która jest dalszym ciągiem *Wojny podczas pokoju*, zarzuca krytyka brak intrygi, którego niewynagradza dostatecznie kilka scen nader komicznych.

Nr. 16 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z oddziału chorób wewnętrznych Doc. Dra Pareńskiego; Żelazowski: Dur brzuszny (c. d); Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Blumenstok: Uwagi sądowo-lek. nad sprawą Harbauma; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Przegląd Lwowski z 15go kwietnia zawiera: „Polityka kościelna Marka Aureliusza wobec ostatnich badań," przez X. Dr Stefana Pawlickiego; „Dymitr carewicz w Polsce," przez Maurycego Turkawskiego; „Krytycyzm w historyi," przez Ludwika hr. Dębickiego; „Złota Czara;" „Biała Róża;" „Notatki literacko-bibliograficzne;" „Listy z Wiednia," przez X. Zygmunta Czerwieńskiego;" „Listy z Rzymu;" „Ze świata katolickiego;" „Kronika."

Opuścił prasę zeszyt 3 i 4 (razem) czasopisma *Kosmos*, wychodzącego we Lwowie, i zawiera następujące artykuły: Wyciąg z protokułów posiedzeń polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika; Studya geologiczne we wschodnich Karpatach, napisał R. Zuber; Najnowsze badania świata pierwotniaków, opracował Dr. S. Kruszyński; Rozbiory galicyjskich olejów skalnych, przez A. Nawratila; Rezultaty spostrzeżeń meteorol. we Lwowie 1881 r., przez J. Buschaka; Zastosowanie temperatur krytycznych, przez Br. Pawlewskiego; Notatki botaniczne z wycieczki na Sywulę i Wysoką, przez E. Tarczyńskiego; Przyczynek do flory Galicyi, przez Sz. Trusza (dok.); Kronika naukowa; Wiadomości bieżące. Zajmujący artykuł R. Zubera, objaśniony kolorowaną mapą okolic Słobody Rungurskiej i Kosmacza i litografowaną tablicą.

W ostatnim numerze *Kłosów* zamieszczony jest drzeworyt z obrazu p. Kazimierza Pochwalskiego. Obraz ten noszący tytuł „Dwie wdowy," znajduje się obecnie na wystawie p. Krywulta w Warszawie.

Od Administracyi „Czasu."

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłał hr. E. Krasicki z Léska 10 złr.

Na zakupno Gladyatora Welońskiego otrzymaliśmy od p. H. z Rembielińskich Eydziatowiczowej 10 złr.

Koncert Żeleńskiego na pomnik Mickiewicza, zgromadził w poniedziałek 24 kwietnia b. r. nader liczną i doborową publiczność w sali redutowej. Widocznie było, że miasto nasze spragnionem było po tak długiej przerwie spotkać się znowu z ulubionym i cenionym kompozytorem, a huczne i gorące oklaski stanowiły uroczyste przywitanie tego, do którego jeden tylko dawał się słyszeć żal: że tym razem tak mało swoich większych utworów przedstawił. Za to obsypał nas całym szeregiem mniejszych lirycznych, w których powiedzmy to szczerze p. Żeleński największym się dotychczas mistrzem okazał i prawdziwie popularne pozyskał sobie imię.

Czy weźmiemy pod rozwagę refleksyjną, wahającą się w rytmie i tonacyi, w sferę duchów i zjawisk nadziemskich przenoszącą pieśń z *Nieboskiej Komedyi*, czy naiwnie swobodne, rytmem mazurka pulsujące, prawdziwie polskiej dziewczyny *Marzenia*, czy dzikie i przeraźliwe medytacye jakiejś przedhistorycznej *Jaruhy*, która w rozpaczy swej posługuje się tonacyami i harmonicznemi przejściami, jakby z mitycznego wziętemi świata, czy bezgranicznej rozpaczy pełne *Niepodobieństwo*, umieszczone zamiast zapowiedzianej *Niepewności*, czy wreszcie namiętną *Czarnobrewkę*, każda z tych pieśni jest klejnocikiem tak z głębi duszy tryskającym i do duszy słuchacza przemawiającym, muzykalnie tak dobrze pomyślanym i obrobionym, tak pod każdym względem skończonym, że nie wahamy się nazwać je arcydziełami w rodzaju pieśni. Przytem uderza każdego w nich dziwnie szlachetna melodya, zwłaszcza tak trudna do osiągnięcia w rzeczach dla szerszych sfer przystępnych, równowaga i harmonia części, wytworność harmoniczna, która atoli nigdy nie przechodzi w niejasność, zręczność w zestrojeniu akompaniamentu ze śpiewem do tej najtrudniejszej, a najwłaściwszej miary, która stoi na samej granicy między pretensyonalnością, a ubóstwem formy.

Panem absolutnym jest Żeleński także w dziedzinie chóru liryczno-opisowego. Wykonanie *Wilii* na głosy męzkie niestety nie wypadło tak, jakby tego wymagać można do należytego ocenienia kompozycyi, mimo to piękności utworu wymownie niekiedy przebijały się przez materyalne przeszkody, a całość rysunku wyraźną była dla tych, co nie samem tylko uchem słuchają muzyki. Prawdziwy talent nie staje nigdy w miejscu i nie lubi spoczywać na laurach. Kompozytor którego *Wilia* już przed laty sympatycznie u nas i gdzieindziej przyjętą była, z tą bezstronnością, którą Niemcy nazywają *Selbstkritik*, sam osądził jej słabsze strony, zwłaszcza techniczne, i mianowicie w drugiej części zamiast dawnego monotonnego akompaniamentu wprowadził ruch basów który niezmiernie wiele życia dodał temu ustępowi i odpowiedniejszym go uczynił wymaganiom głosu ludzkiego. O *Polonezie* i *Mazurze*, jako rzeczach u nas już znanych i na tym miejscu niegdyś obszernemu rozbiorowi poddanych nie będziemy się rozpisywali. Tak energiczny, lecz poważny polski, jak i hulaszczy mazur, wykonane były poprawnie, ale z niejaką ociężałością; szczególniej raziło nas w ostatnim za wolne tempo i niedość markowany rytm, które z tańca charakterystycznego raczej jakieś kosmopolityczne scherzo zrobiły. Przyczynił się do tego także brak niektórzch perkusyjnych instrumentów.

Największym z utworów p. Żeleńskiego wczoraj wykonanych była ballada *Alpuhara* na tenor i orkiestrę. Nie jest to ustęp z opery Konrad Wallenrod, ale samoistny koncertowy kawałek już dawniej napisany. I dobrze, że nie jest. Znamy Alpuharę z opery i jeżeli mamy być otwarci, powiedzmy, że bez porównania wyżej ją cenimy, od tego dawniejszego rzutu, który nosi na sobie jakąś cechę poszarpania, braku koncentracyi. Ballada późniejsza bierze główny motyw ze swej starszej siostry, lecz opanowuje go; kompozytor zmuszony skrócić balladę musiał też streścić się pod względem muzykalnym, a ręka nabrawszy wprawy i wola dojrzałości wytworzyła dziś ekstrakt spotęgowany, essencyą skrystalizowaną tego co tam jeszcze jakby bezkształtne, rozpuszczone.

Palma wykonania należy się w tym koncercie bezwzględnie dwom czynnnikom: Pannie Syrwidównie, której uczynność objawiona w decyzyi pozostania w Krakowie aż do tego koncertu i wzięcia w nim udziału świetną znalazła i dorażną nagrodę. Oba poprzednie bowiem wystąpienia tej wysoko uposażonej śpiewaczki nie wywołały części tego entuzyazmu jak wczorajsze. Żałować tylko musimy, że obok pieśni Żeleńskiego, w programie z innym zupełnie charakterem muzykalnym nieopatrznie zaprodukowała nam Aryę z Ernaniego, która pomimo znakomitej interpretacyi jakoś pusto i blado brzmiała wśród bogatego swego otoczenia. Drugim czynnikiem który podnieść należy, była orkiestra pułku 40, wzmocniona artystami cywilnymi i członkami orkiestry pułku. Całe uznanie oddajemy dobrej woli muzyków wojskowych, którzy na liczne próby spieszyli chętnie i z nadludzkiem wysileniem pokonywali zmęczenie po nużącej rewii dnia tego, aby tylko zadowolnić koncertanta, jak również uczynność i abnegacyę dwóch kapelmistrzów pp. Mahra i Patzkego, którzy w szeregu z swemi podwładnymi, stanęli pod rozkazy p. Żeleńskiego. To też pod czarodziejskim pręcikiem jego i z tak chętnymi wykonawcami odegrana symfonia *B-dur* Schumanna była prawdziwem zjawiskiem pod względem doskonałości cieniowania, pojęcia i efektów orkiestrowych. Takiej produkcyi nietylko niesłyszeliśmy, ale niesądziliśmy aby była w warunkach naszych możebną. Na to trzeba było Żeleńskiego i Schumanna razem.

Ostatniego numeru *Pani Twardowskiej* umyślnie w rękopisie z Warszawy sprowadzonego, przyznajemy, że słuchaliśmy mniej uważnie. Interesujący, dojrzalszy od innych wielu utworów Moniuszki, choć nieco niedbały utwór na tenor, bas, baryton, chór i orkiestrę, poszedł zdaje nam się dobrze pod dyrekcyą pana Patzkego, a bardzo wiele ma elementu humorystycznego i wiele życia, ale nastąpił po tylu z rzędu numerach programu, że nerwy nasze mniej silnie mogły już reagować. Wogóle powiedzmy dla scharakteryzowania tego koncertu, że miał on i zalety i wady jednego z najpotężniejszzch szkiców na konkurs Mickiewiczowski przysłanych, był zbyt bogaty. Mimo to, z wdzięcznością dla organizatora jego, pana Żeleńskiego, wszyscy wychodząc mówiliśmy sobie: bodajby najwięcej podobnych koncertów słyszeć można w mieście naszem!

St. Tomkowicz.

Sprawy sądowe.

Akt oskarżenia w sprawie pożaru Ringteatru w Wiedniu.

(Ciąg dalszy).

Trzecim oskarżonym jest Józef Nitsche maszynista teatralny, z powodu, iż kazał zapalić płomienie gazowe u stropu nie tak, jak wszystkie inne, lecz za pomocą elektrycznego zapalania, które sam za niebezpieczne uznał. Następnie zaniechał polecić rozwieszenia lamp olejnych przy wyściach ratunkowych np. schodach i kurytarzach, chociaż to w pierwszej linii do niego należało i pomimo, że lampy jeszcze w dniu 6 grudnia rano oddane zostały przez firmę Hess, która je miała w naprawie. Na tę ostatnią okoliczność, mianowicie, iż lampy olejne były w naprawie i nie mogły być rozwieszone, powołuje się i dyrektor Jauner w obronie swojej, lecz zostało udowodnione, iż lampy te już 6 grudnia oddane zostały.

Oskarżenie podnosi przeciw p. Nitsche tę ważną okoliczność, iż on był tym, który w chwili gdy wybuchnął pożar na scenie Ringteatru podniósł drzwi prowadzące na podwórze tak, iż w skutek tego nagły ciąg powietrza od tych drzwi rozniecił ogień jeszcze silniej i pchnął go ze sceny na parkiet.

August Breithofer czwarty obwiniony był w czasie katastrofy d. 8 grudnia z. roku strażakiem teatralnym; do zajęć jego należało wbrew wszelkim instrukcyom także oświetlanie gmachu teatralnego, zapalał gaz d. 8 grudnia z. r. z niesłychaną nieostrożnością, albowiem ochraniacza na czwartej galeryi nie spuścił i rur gazowych nie pozamykał; owszem dopuścił, że gaz się wydobywał i zapalił, co było powodem, pożaru. Po wybuchnięciu z ś pożaru zgasił gaz nawet w samej sali teatralnej, tak iż nagle zrobiło się ciemno w teatrze, na schodach i na wszystkich wyjściach; uczynił to zaś pomimo otrzymanych przy objęciu służby wskazówek, że w razie pożaru winien gasić gaz tylko w części zagrożonej, gdyż inaczej, mogłoby się wielkie stać nieszczęście.

Z osób do personalu teatralnego należących jest oskarżony jeszcze Franciszek Geringer inspektor i naczelnik straży pożarnej teatralnej, mianowicie o to, iż zaniedbał udzielić należytej instrukcyi swoim podwładnym, co mają robić w razie wybuchu ognia, ani nie wyznaczył im stanowisk, którebystale zajmować musieli. F. Geringer należał także „do tych wirtuozów w swoim fachu" których dyrektor Jauner do robót technicznych przy teatrze zaangażował. Pierwotnie prosty strażak został inspektorem gmachu teatralnego i naczelnikiem straży pożarnej. Nie rozumiejąc się wiele na swych obowiązkach sprawował je też nie należycie. Podwładni jego nie mieli wcale instrukcyi, gdzie który ma stać, co do niego należy, nie przeznaczono nikogo ktoby pilnował kurtyny żelaznej.

Do inspektora należało mieć staranie, by wodociągi w teatrze były utrzymywane w dobrym stanie. Zostało jednak sprawdzonem, że w dniu 8-go grudnia główna rura wodociągów była zaparta i przypływ wody do gmachu teatralnego zatamowany. Co więcej, nie tylko rura główna, ale nawet rezerwoary z wodą umieszczone nad sceną były nie do użycia, jakkolwiek w nich woda się znajdowała. Kilka osób z personalu teatralnego potwierdziło, iż rezerwoary otworzyli, ale woda wcale nie wypłynęła, a więc widocznie i rezerwoary musiały być popsute.

Drugim punktem, który oskarżenie zarzuca p. Geringerowi jest, że nie udzielił wskazówek jak należy postępować sobie z aparatem alarmowym i że aparatu tego w dniu 8 grudnia nie użyto natychmiast po wybuchu pożaru.

W chwili gdy wybuchł ogień zaczęto ratować, ale nie dano natychmiast sygnału straży pożarnej centralnej. Dopiero gdy ratunek okazał się bezskuteczny, zasygnalizowano, ale niewyraźnie, tak, iż przybycie straży opóźniło się. Że nie dano natychmiast znać straży centralnej świadczy i telegram wysłany przez korespondenta londyńskiego pisma *Standard* już w 10 minut po wybuchu, że Ringteater się pali, a na miejscu nie ma ani straży pożarnej ani policyi. Usprawiedliwienie p. Geringera, że uregulowanie straży pożarnej teatralnej z powodu małego personalu było niemożebne, okazuje się według aktu oskarżenia zupełnie bezpodstawnem. P. Geringer mógł bowiem postarać się o pomnożenie personalu, lecz jak mało mu na tem zależało wypływa już z samego zachowania się jego zaraz po wybuchu.

Skoro tylko usłyszał krzyk, że ogień w teatrze, p. Geringer zamiast pośpieszyć na scenę, gdzie i tak powinien się był znajdować i kierować ratunkiem, udał się najpierw do mieszkania, aby zdjąć ubranie od święta i ubrać się w mundur strażaka. Potem dopiero wyszedł, a gdy widział, że pożar już wszystko ogarnął, nie czynił już nic, coby się do ratowania ludzi przyczynić mogło, lecz spokojnie przypatrywał się okropnej katastrofie.

Wskutek tedy zaniedbania swoich obowiązków jako inspektor i naczelnik straży przez to, iż nie wyuczył swoich podwładnych jak mają postępować sobie z aparatami ratunkowemi, alarmowemi i kurtyną żelazną, iż w d. 8 grudnia, gdy teatr zaczęto oświecać, nie znajdował się na scenie, i przez to, iż po otrzymaniu wiadomości o pożarze, nie czynił żadnych usiłowań, któreby miały na celu stłumienie, lub przynajmniej zlokalizowanie pożaru i szybkie opróżnienie teatru, stał się p. Geringer winnym także występków z § 335 i 337, oraz przekroczenia z § 459 k. k.

W akcię oskarżenia na szóstem miejscu wymienia prokuratorya rządowa radcę policyi Antoniego Landsteinera, oskarżając go, iż gdy w d. 8go grudnia 1881 r. już po wybuchnieniu pożaru w *Ring-*

theater, przybył na miejsce pożaru i objął kierownictwo nad policyą, zaniechał przekonać się o wewnętrznej sytuacyi palącego się gmachu i o tem, czy się w nim ludzie jeszcze znajdują; następnie, iż gdy mu doniesiono, że w palącym się teatrze ludzie się jeszcze znajdują, którzy z powodu ciemności nie mogą znaleść wyjścia, nie poczynił żadnych zarządzeń, aby im przyjść z pomocą i ratunkiem; co więcej, iż rozkazał wejścia do teatru i na schody strażą obsadzić i nie wpuszczać osób, które chciały nieść ratunek nieszczęśliwym, wewnątrz gmachu znajdującym się; wreszcie, iż po przybyciu straży pożarnej p. Landsteiner nie uwiadomił natychmiast kierowników tejże, iż w gmachu teatralnym znajdują się ludzie, którym z pomocą pospieszyć trzeba.

P. Landsteiner przybył na miejsce pożaru na kilka minut przed 7 godziną, jak to stwierdzonem zostało zeznaniami wielu osób. Landsteiner tłomaczy się, iż przybył dopiero najwcześniej o godzinie 7ej i przez to tłomaczenie chce usunąć ze siebie odpowiedzialność za wszystkie czynności, które właśnie na tych kilkanaście minut przed 7 godziną przypadają.

Jako kierownik publicznego porządku i straży bezpieczeństwa powinien był p. Landsteiner przedewszystkiem zapanować nad sytuacyą, a każdemu łatwo przecież musiało się przedstawić, iż teatr na 10 minut przed rozpoczęciem przedstawienia a tembardziej w dniu świątecznym musi być zapełniony. Mimo tego i pomimo rozpaczliwych głosów z krużganków i galeryi wołających o pomoc, p. Landsteiner nic nie zarządził. Twierdzenie jego, iż sam wszedł na schody prowadzące na galeryę, ale je musiał z powodu gorąca i dymu opuścić, nie jest (według aktu oskarżenia) prawdopodobnem, gdyż nikt go tam nie widział. Natomiast tłomaczenie się Landsteinera, że jeden z naczelników straży doniósł mu, iż nikt z ludzi nie znajduje się w teatrze i on dlatego żadnych nie czynił kroków w celu ratowania nieszczęśliwych, nie jest prawdziwem wobec zeznań świadka jednego, który słyszał, że dwóch strażaków doniosło p. Landsteinerowi, iż niema już w teatrze nikogo przy życiu. Wogóle nie uczynił p. Landsteiner z własnej inicyatywy nic, aby przyjść z pomocą zagrożonym. Przeciwnie poczynił zarządzenia uniemożliwiające wszelki ratunek, a mianowicie kazał drzwi i wejścia na schody obsadzić strażą i nie wpuszczać nikogo, kto chciał spieszyć z pomocą, pomimo, iż kilka osób z latarniami chciało wejść na galerye i zagrożono im nawet aresztowaniem, gdy natychmiast nie ustąpią. Ratowano i wynoszono z nakazu policyi książki kasowe teatralne, rzeczy z garderoby, ale o ratunek ludzi nie troszczono się wcale i nie uczyniono nic, aby strasznemu elementowi choć część ofiar wydrzeć.

Przychodzimy do ostatnich dwóch oskarżonych Adolfa Wilhelma i Leonarda Heera, z których pierwszy był komendantem a drugi dozorcą rekwizytów straży pożarnej miejskiej, gdy centralnej straży dano sygnał o pożarze przybyli obaj wyżej wspomnieni na miejsce, ale z niedostatecznemi środkami ratunkowemi. Zamiast wziąć się do ratunku ludzi, zwrócili całą uwagę na gaszenie ognia w samym teatrze co i tak już było niemożebnem.

M. Schupp, który przybył z oddziałem straży (filia Alsergrund) chciał dostać się przez schody ratunkowe do gmachu, ale inżynier Wilhelm przeszkodził mu w tem i polecił mu uważać na sąsiedni dom zagrożony także pożarem. Wskutku tego polecenia w chwili, w której przez schody ratunkowe można się było jeszcze dostać do wnętrza gmachu teatralnego i przynieść skuteczny ratunek ludziom w teatrze zebranym, musiano tego zaniechać, ponieważ osoby kierujące ratunkiem uznały za bardziej potrzebne otoczyć opieką zagrożony wprawdzie sąsiedni dom, niż ratowanie życia setkom zagrożonych ludzkich osób!

Że tak Wilhelm, jak i Heer wiedzieć mogli o znajdowaniu się osób w teatrze jest bardzo prawdopodobne, bo słyszeć musieli rozpaczliwe wołania z balkonów o pomoc. Gdyby nawet i żadnych wskazówek nie mieli, to należało do nich przekonać się, czy też nie znajduje się jeszcze kto w teatrze. Obaj zaś panowie o dopełnienie tego obowiązku zapomnieli, i dopiero gdy pierwszych kilka trupów znaleziono, udali się oni do wnętrza gmachu, gdzie już wszelki ratunek był daremny.

Obaj oskarżeni nie rozkazali rozpiąć siatek do skakania, jak to polecają ustawy straży, które przy wozie z rekwizytami pozostały, i siatek tych dopiero pod naciskiem publiczności, bez komendy ze strony Wilhelma lub Heera użyto. Zdaniem prokuratoryi można więc twierdzić, iż pp. Wilhelm i Heer opuścili się, jako kierownicy straży pożarnej takich czynności i opuszczeń, z których łatwo można było poznać, iż one niebezpieczeństwo na osoby w teatrze pozostałe sprowadzą, lub przynajmniej takowe powiększą.

Akt oskarżenia rozwija jeszcze pytanie, czy może być udowodnioną okoliczność, że w razie, gdyby władza bezpieczeństwa i straż pożarna w należytym czasie pospieszyły z pomocą, można było jeszcze uratować osoby w teatrze znajdujące się i na pytanie to, odpowiada akt oskarżenia twierdząco, dodając zarazem, iż właśnie zaniechanie natychmiastowych środków ratunkowych, a co więcej czynności temu ratunkowi wprost przeciwne, rzeczywiście sprowadziły śmierć tylu ludzi. Twierdzącą powyższą odpowiedź opiera akt oskarżenia na następujących faktach. Trzech świadków zeznało, iż oni w czasie między kwadransem, a w pół do 8ej, znaleźli na schodach trzy kobiety, które jeszcze ślady życia dawały, a mianowicie ustami i klatką piersiową poruszały.

K. Wittinger już po 7 godzinie wyniósł z drugiej galeryi kobietę z dzieckiem bez przytomności będącą, a która potem do życia przywróconą została.

Hr. Lamezan, który już po ½ do 8ej godziny wraz z kilkoma strażakami dostał się na galeryę, zeznał, że po odnalezieniu trupów, u kilkorga z nich, mianowicie tych, które na ziemi leżały można było spostrzedz ruchy ciała, a jeden, którego wynieśli dawał ślady życia. Niektóre osoby leżały już bez przytomności, ale ją napowrót odzyskały, gdyż zostały przypadkowo zlane promieniem wody ze sikawki i wtedy same się wyratowały.

Na podstawie powyższych danych i orzeczenia lekarzy twierdzić można, zdaniem prokuratoryi, z wszelką pewnością, że zdanie, iż śmierć w palącym się teatrze pozostałych osób w kilka minut nastąpić musiała i że o godzinie 7ej nie było już ani jednej żywej istoty w teatrze, jest zupełnie mylne i niczem nie uzasadnione. Owszem sądząc z okoliczności przytoczonych i orzeczenia znawców, przyjąć należy, że jeszcze prawie do ½ do 8ej przynajmniej na schodach i korytarzach znajdowali się ludzie jeszcze przy życiu, chociaż już może w mniej, lub więcej nieprzytomnym stanie. Przytem należy jeszcze na to zwrócić uwagę, że przy racyonalnem kierowaniu ratunkiem należało otworzyć drzwi wyjściowe, okna i drzwi, gdyż w ten sposób dym mniej gęsty wychodzi i powietrze można by było przystąpić przynajmniej do najbliższych miejsc.

Zważywszy wszystkie te okoliczności, sądzi prokuratorya rządowa, że kierujący strażą bezpieczeństwa Antoni Landsteiner, jakoteż obaj kierownicy straży pożarnej Adolf Wilhelm i Leonard Heer nietylko zadaniu swemu, co do ratowania ludzi zadosyć nie uczynili, ale co więcej stali się winnymi takich czynności i opuszczeń, które ratunku nietylko nie umożebniły, ale nawet sprowadziły śmierć tylu osób, i przez to wszystko stanowi istotę występku przeciw bezpieczeństwu życia z §§ 335 i 337 k. k.

Akt oskarżenia kończy prokuratorya uwagą, że zamiast słów fatalnych: „Wszystko wyratowane" należałoby użyć słów o wiele trafniejszych, chociaż wstydzić się za nie trzeba: „Oprócz osób, które podczas katastrofy d. 8 grudnia były tak szczęśliwe, iż same się uratowały, nikt za pomocą działalności organów bezpieczeństwa i miejskiej straży pożarnej uratowanym nie został.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 24go kwietnia. **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·15 do 12·20 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·18 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 231·—; żyto 138·—; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 69·25. — **Szczecin**: pszenica —·— żyto —·— złr. (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62·75 złr.; olej rzepakowy 69·25 złr.; spirytus — złr. — **Wrocław**: pszenica — złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spirytus — złr.; kukurudza — złr. — **Kolonia** pszenica — złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 25 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj zastój zupełny; nom. not. 32·25 złr.; dziś także do zawarcia transakcyj nie przyszło, ale są objawy lepszej tendencyi; notowano taksamo jak wczoraj.

Peszt, 24 kwiet: —·—·—·— złr. — **Wrocław**, 24 kwiet.: w miejscu 45·— mrk., na wiosnę 45·— mrk. **Szczecin**, 24go kwiet.: w miejscu 42·60 mrk., na kw.-maj 44·80 mrk., na czerw.-lipiec 45·80 mrk. — **Berlin**, 24go kwiet. w miejscu 44·90 mrk., na kwiecień-maj 46·50 mrk., na czerwiec-lipiec 47·30 mrk., na sierp.-wrzesień 48·90 mrk. — **Paryż**, 24 kwietnia: na ten miesiąc 59·50 frk., na maj 60·25 frk., na maj-sierpień 61·— frk., na wrzesień-grudzień 57·75 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 25 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·50—15·75 złr. — **Tryest**, 24go kwietnia: za 100 kilo bez cła: 9·50 —·— złr. — **Brema**, 24go kwietnia za 50 kilo 6·90 mrk. — **Hamburg**, 24 kwietnia: w miejscu 7·10 mrk., na kwiecień 7·10 mrk., na sierpień-grudzień 7·70 mrk. — **Antwerpia**, 24go kwietnia: za 100 kilo 17·15 frk. — **Nowy Jork**, 24 kwietnia: za galonę 7⅜ ct. pap., w Filadelfii 7¼ ct. pap.

Wiedeń 24 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 468, węgierskich 1674, niemieckich 858; razem 3000.

Galicyjskie płacono 51 do 54, 55 złr., ciężkie 56 do 56½ złr., dwie partye osobliwszych 57½ złr.; węgierskie 51 do 55, 57 złr., osobliwsze 58 do 60 złr.; niemieckie 54 do 58 złr.

Z powodu mniejszego spędu niż w przeszłym tygodniu blisko o 400 sztuk, cena w ogóle poszła w górę o 1 złr.

Targ był ożywiony, wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels — Café Stierböck.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

W numerze 90 *Czasu* z dnia 20 kwietnia 1882 r. ponawia p. Walenty Kwiatkowski, obecnie dopiero odsłaniający się autor korespondencyi z dnia 4 marca b. r. twierdzenia swe, jakobym na posiedzeniu Rady powiatowej Żywieckiej dnia 11 lutego 1882, występował był przeciw szkodliwości kolei żelaznych w ogóle, a kolei transwersalnej w szczególności. Odwołując się na sprostowanie moje z dnia 12 marca b. r. w numerze 61 *Czasu* umieszczone, powtarzam jeszcze raz, iż twierdzenia p. Walentego Kwiatkowskiego zupełnie są z prawdą niezgodne, i że prawdziwość mego przedstawienia rzeczy w numerze 61 *Czasu* cała Rada powiatowa żywiecka, na której świadectwo publicznie się powołuję, potwierdzi. W końcu oznajmiam, iż dalszej polemiki prowadzić nie będę, pozostawiając osądzenie sprawy władzom do tego kompetentnym.

Żywiec dnia 24 kwietnia 1882 r.

Józef Łazarski,
poseł na Sejm krajowy.

Ostatnie wiadomości.

Nowoje Wremja dowiaduje się, iż minister spraw zagranicznych, r. t. Giers, powołał do Petersburga niektórych przedstawicieli Rosyi przy dworach zagranicznych: ks. Łobanowa-Rostowskiego posła w Londynie, br. Oubril posła w Wiedniu, p. Saburowa posła w Berlinie, p. Nowikowa posła w Konstantynopolu, ks. Orłowa posła w Paryżu, p. Zinowiewa posła w Teheranie i p. Persaniego ministra pełnomocnego przy dworze serbskim. Powodem wezwania ma być potrzeba roztrząśnięcia najważniejszych spraw politycznych.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 26 kwietnia. Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku hipotecznego uchwaliło superdywidendę 15 złr. od akcyi, co z wypłaconemi już 10 złr. składa się na dwanaście i pół procentu od kapitału akcyjnego.

Lwów 26 kwietnia. Słychać znowu, że myśl zwołania Sejmu na czerwiec nie została jeszcze zupełnie zaniechaną.

Wiedeń 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej toczyła się dyskusya nad taryfą celną i zapadła decyzya, aby wszystkim klubom prawicy zalecić jednozgodne przyjęcie taryfy, a odrzucenie wszelkich wniosków żądających zmian. Wnioski te bowiem przyczyniłyby się do tego, że ustawa nie przyszłaby rychło do skutku, gdyż Węgry oświadczyły stanowczo, że dalszych nie poczynią ustępstw. Liczą na to, że dwa posiedzenia, piątkowe i sobotnie wystarczą na jeneralną dyskusyę nad taryfą celną; w poniedziałek zaś zacząć się będzie mogła dyskusya specyalna. Prezes zamierza poddać całą ustawę, począwszy od 13 maja, pod obrady; codziennie zatem będzie się odbywać jedno, a wyjątkowo dwa posiedzenia.

Lublana 26 kwietnia. *Słoweński Narod* donosi, że minister Prażak rozesłał do sądów obwodowych reskrypt o wprowadzeniu do wyższego sądu krajowego w Gracu języka słoweńskiego, jako równouprawnionego języka urzędowego, z poleceniem, aby zawiadomiły o tem sądy powiatowe.

Berlin 26 kwietnia. Berliński *Tagblatt* otrzymał z Petersburga wiadomość, że społeczeństwo rosyjskie oburza się coraz bardziej na skandaliczne prześladowanie żydów.

Petersburg 26 kwietnia. *Nowoje Wremia* dowiaduje się, że Giers ma powołać, na wniosek Orłowa, wszystkich ambasadorów rosyjskich na konferencyę do Petersburga. Ministerstwo spraw zagranicznych ma odtąd z reprezentantami obcych mocarstw porozumiewać się w języku rosyjskim. Stan zdrowia Skobelewa, który zachorował na zapalenie płuc, jest podług otrzymanych wiadomości niebezpieczny. — Do *Gołosa* donoszą z Bałty, że prześladowania żydów i zburzenie Bałty nie były niespodzianką; na dowód tego przytacza okoliczność, że marszałek szlachty zabezpieczył swoje mienie na 8 dni przed wybuchem rozruchów. (?)

Petersburg 27 kwietnia. *Nowoje Wremia* wyraża obawy, aby rozruchy antiżydowskie nie rozciągnęły się na królestwo Polskie, gdzie się ich już zaczynają obawiać. Emigracya przybiera coraz większe rozmiary. Dnia 27 b. m. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie petersburskiej szlachty gubernialnej.

Strana donosi, że Czernajew nie zostanie mianowany gubernatorem Turkestanu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 kwietnia. Dziś odbyło się wspólne posiedzenie obu delegacyj; z każdéj obecnych było 53 członków. Prezesowie nie głosowali. Z delegacyi austryackiéj głosowało 44 przeciw wykreśleniu, 8 za wykreśleniem, z delegacyi węgierskiéj 51 za, 1 przeciw; tak więc uchwała delegacyi węgierskiéj, aby zezwolić mniejszy kredyt przyjętą została 59 głosami przeciw 45. Potem odbyły obie delegacye, każda osobno, ostatnie posiedzenie.

Wiedeń 26 kwietnia. (Raport urzędowy). W pobliżu Jelowida w południowo-wschodniej stronie Cerekwicy, ukryta w zasadzce banda powstańców dała ognia do oddziału wojsk naszych, niosącego wodę, wskutek czego dwóch żołnierzy ciężkie odniosło rany. Oddział ten udał się w kierunku strzałów i zmusił bandę powstańców, liczącą około 30 ludzi, po krótkiej walce do odwrotu. Dnia 15go i 22go b. m. zostały okolice Trebinii, Liubinii, Newesinii i Gacka zbadane przez 26 kompanij postępujących obok siebie. Mniejsze bandy, liczące do 50 ludzi, zostały rozbite w pobliżu Kozemidołu, Krztacza i na Planinie Baby, a powstańcy stracili wielu poległych, rannych, żywność i amunicyę; siedmiu powstańców zostało wziętych do niewoli. Wojsko nasze nie poniosło żadnej straty. Dnia 24 b. m. został strzelec Pongraz Graf w pobliżu Garkowacza przez daleki wystrzał ciężko raniony.

Wiedeń 26 kwietnia. Przesłuchiwanie świadków w sprawie *Ringtheatru*. Foerster zeznaje, że Jauner zgadzał się na usunięcie czwartej galeryi, chciał nawet ponieść połowę kosztów, ale zawiadowcy funduszu na powiększenie miasta *(Stadterweiterungsfonds)*, odmówili zezwolenia. Pauli zeznaje, że nadszedł już w czasie, kiedy płomienie ogarnęły gmach teatralny, i nie został wpuszczony; komisya magistratu była dwa razy w gmachu, i wszystkie jej rozporządzenia zostały wykonane. O przepisie tyczącym się oświetlenia nie wie świadek. Były inspektor teatru Richter oświadcza, że pouczał Breithofera jak oświecać sufit i oskarża Nitschego o lekkomyślność w wypełnianiu obowiązków.

Wiedeń 26 kwietnia W procesie z powodu pożaru w *Ringteatrze*, przesłuchiwany był dalej, jako świadek, starszy radca rachunkowy Hell, który na żądanie Jaunera oświadcza, że zarząd funduszu rozszerzenia miasta. miał jak najlepszą opinię o Jaunerze. Świadek Voelkl zeznaje, że podczas jej dyrekcyi, kurtyna żelazna każdej chwili była używaną i lampy olejne paliły się zawsze, gdyż było to warunkiem asekuracyi; nie byłaby ona nigdy doduściła, aby 30—40 kulis wisiało na scenie. Inspektor gazu Bauer, daje wyjaśnienia o sieci rur gazowych w *Ringteatrze*.

Wiedeń 26 kwietnia. W awansach majowych zostały ogłoszone następujące nominacye: Arcyksiążęta Franciszek Ferdynand i Leopold Salwator zostali mianowani podpułkownikami; ks. Miguel Braganza rotmistrzem I-ej klasy; br Bylandt, minister wojny, hr. Szapary i Dahlen, jenerałami broni; Appel, jenerałem jazdy; ks. Thurn-Taxis, ks. Windischgrätz, Bela Gbyczy, Horwath-Zalabir, bar. Waldstätten. ks. Wirtemberski i hr. Gruene, feldmarszałkami porucznikami.

Wiedeń 26 kwietnia. Hr. Stadion umarł, licząc lat 75.

Praga 26 kwietnia. Okólnik komitetu wyborczego konserwatywnego większych posiadłości, donosi o odrzuceniu kompromisu przez komitet wyborczy wiernokonstytucyjny, zaleca kandydaturę bar. Nadhernego z Borotina na wybory, mające się odbyć d. 15 maja, i wzywa swych zwolenników do licznego zebrania się mimo pogłosek o wstrzymaniu się od wyborów stronnictwa liberalnego.

Londyn 26 kwietnia. W Izbie deputowanych oświadcza Dilke, że rząd nie ma żadnéj wiadomości o położeniu Midata w Taifie i jego rodziny w Smyrnie. Dufferinowi polecono telegraficznie dowiedzieć się o stanie rzeczy. Izba przyjęła sprawozdanie komisyi o rezolucyach budżetowych.

Petersburg 26 kwietnia. Wczoraj wybuchł w Kamieńcu podolskim wielki pożar, który zniszczył do szczętu wiele domów i sklepów żydowskich. Szkodę obliczają na milion rubli.

Konstantynopol 26 kwietnia. Porta zaprzecza formalnie pogłosce o natychmiastowem wysłaniu specyalnego komisarza tureckiego do Egiptu.

Kursa — **Wiedeń** 26-go kwietnia 2 godziny 30 minut po poł. Renta papierowa 76·55 — Renta srebrna 77·45 — Renta złota 94·10 6% Renta złota węgierska 120·— — Losy z roku 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 342·—. — Londyn 120·15·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9·54. Lombardy 144·25 — Losy 1864 roku 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 164·—. — Anglo-Bank 133·— Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem. węgierskie 117·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·25 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 209·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25 — Marki 58·75 Ruble 121·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50 — Nowa renta papierowa 92·80 złr. — 4% Renta węgierska 89·20.

Usposobienie giełdy: —.

Berlin 26-go kwietnia 1882 roku. — Banknoty austr. 170·15 — Krótki Wiedeń 169·90 — Krótka Warszawa 206·80. — Banknoty ros. 207·15 5% Listy zast. Polskie 64·10. — 4% Listy likw. Polskie 55·15 — Akcye kolei Karola Ludwika 131·75. — Akcye austr. kredytowe 584·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiéj obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.45 rano	9.12 wiecz.	10.40 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.5 wiecz.	5.20 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: Kraków odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.46 po poł.

Do Wiednia:	osob.	pośpieszny	mieszany	osobowy
Kraków odjazd:	5.40 ran.	6.55 ran.	9.30 ran.	5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.:	7.12 wie.	4.10 p. po.	4.5 ran. i 12.5 p.	5.10

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.50. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5.14 po poł.
Kraków przyjazd 8.20 wiecz.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd: 7.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 25	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 59	5 69
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 75	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	94 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 60	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 50	102 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rubli	99 75 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50 rubli	87 — rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	308 —	309 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	310 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

(Przy pozycyach od „Obligacye indemnizacyjne galicyjskie" do „6% listy dłużne galic. zakł. włość.": we Lwowie za 100 złr. w.a.; przy listach zastawnych: Oprócz bież. kuponu obliczającego się w prodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 25 kwietn.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 55	76 70
4⅕% „ srebrna	77 45	77 60
4% „ złota	94 20	94 35
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Cemo.Renten	35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	107 50
Bukowińskie „ „	98 —	— —
Galicyjskie „ „	99 80	100 40
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 —	98 50
Węgierskie „ „	99 —	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 25	134 75
6% Renta węgierska złota	119 90	120 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 75	96 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	133 —	133 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	245 —	246 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	341 30	341 50
„ „ węgierskie . 200 „	337 50	338 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	212 —	213 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	823 —	824 —
Unionbank . . . . 100 „	128 30	128 60
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	119 80	120 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	172 —	172 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	560 —	562 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	210 50	211 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	188 50	189 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	181 25	181 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2627	2632
Franciszka Józefa . . 200 „ „	192 75	193 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	309 —	309 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 75	173 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	209 25	209 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	219 75	220 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	166 75	167 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 50	165 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	331 50	332 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	144 —	144 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163 50	164 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 75	169 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	— —
5% „ „ papier. 33 lat	105 —	106 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	101 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	94 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 20	102 40
6% „ „ Włość. „	103 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 90
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	93 70	94 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	95 80	96 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	99 60	99 90
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 30	99 60

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 70
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 75	101 —
„ „ 1972 . . . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 40	101 70
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	— —
„ „ wal. austr. . . . „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	107 25	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 40	102 60
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 10	102 40
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 25	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 60	97 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 80	94 10
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 80	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 80	96 20
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	123 —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	99 80	100 10
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 80	100 10
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 75	100 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 25	119 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 80	92 —
Staatseisenbahn . . . . 500 fr. 3%	182 —	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	132 50	133 50
„ „ . 200 złr. 5%	117 75	118 25
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 80	101 20
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 75	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	90 20	90 50
„ Nordost . . . . . 300 „ „	91 70	92 —
„ „ złotem . . 200 „ „	111 75	112 25
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 50	95 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 —	93 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	117 —	117 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	28 50	29 —
Kredytowe . . . . złr. 100	178 25	178 50

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	41 25	41 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	111 50	112 50
Insbrucku . . . . „ 20	22 —	23 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	19 75
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 —	42 50
Palfy . . . . „ 42	38 —	39 —
Rudolfa . . . . „ 10½	20 50	22 —
Salma . . . . „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 50	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	47 —	47 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	128 —
4% „ . . . „ 50	63 —	64 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	29 50	30 —
Windischgrätza . . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20 frankówki	9 53	9 54
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	12 —	12 05
Liry tureckie złote	10 81	10 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	58 80
Rubel papierowy za 100	121 25	121 75

Lwów 25 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	315 —	321 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 75	100 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 25 kwietn.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 40
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 75
kupon	— —	160 —

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZN.
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
wyszły:
Gadomski J. „Przy tobie“, walce, cena 1 złr.
— „Przez góry i lasy“, galop, cena 40 c.
Patzke E. „Dzieci Krakowskie“ walce, cena 1 złr.
(899-3-5)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
REY KONSTANTY. (1059-2-2)
Pieśni puszczyka
cena 40 ct., z przesyłką 45 ct.

Dr. Edward Brühl
ordynuje jak w latach poprzednich
w Gleichenbergu.
Mieszka w *Villa Max.* (1047-2-5)

TRAWĘ MIODOWĄ
[holcus lanatus] **własnej produkcyi** świeżą [p]ewną sprzedaje Zarząd dóbr w **Ubrzeżu** poczta **Łapanów.** 546-12-12)
I. gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.
za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy użyciu narazie 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gatunkach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością wschodzi. — Jedyny skład tejże dla drobnej sprzedaży w handlu p. **J. Michnika w Bochni.**

MONOGRAMY
do znaczenia, sztuka 60, 90 ct., 1 złr. 20 ct., tudzież najlepszy
niewypieralny atrament do znaczenia
flaszeczka po 60 ct., 1 złr., 1 złr. 3 złr. Pojedyncze cyfry, korony, pojedyncze litery zawsze w zapasie. (775-3-12)
Przyrządy do znaczenia,
kompletnie urządzone.
H. Bettelheim,
w Wiedniu, I., Weihburggasse 23.

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOL
GEGRÜNDET 1835
STADT, SCHULERSTRASSE
№ 21
ST. FERNOLENDT

Zwraca się uwagę.
Przy używaniu wiedeńskiego **glansowego czernidła na obówie,** którego wierzch pudełka ma powyższą winietę, utrzymuje się skóra trwale i dostaje piękny ciemno-czarny połysk. Prócz tego polecem bardzo atrament gallusowy, **lakier na obówie, świeczki nocne, farbkę indygową do prania** i uniwersalną nieprzemakalną **maść na skórę,** która ją doskonale konserwuje. (650-13-20)
Ceniki na żądanie darmo i opłatnie.
Ostrzegam przed naśladowaniem.

KAUCZUKOWĄ PAPĘ DACHOWĄ
I. II. i III. gatunek, w zwojach po 10 metrów, tudzież
kauczukowy lakier dachowy
czarny i czerwony, polecamy jako najtańszy i ogólnie uznany
MATERYAŁ DO POKRYCIA DACHÓW.
Kompletne obdachowania tego rodzaju, mianowicie
[gł]adkie, tudzież **dachy listwowe, [p]odwójne dachy papowe i obda[c]howania drzewnym cementem** [p]rzyjmujemy za długoletniem poręczeniem [p]o najtańszych cenach. Do odnowienia starych dachów papowych nadaje się szczególniej nasz kauczukowy lakier dachowy a takie odnowienia, tudzież, przerobienie starych dachów papowych na podwójne dachy papowe wykonywamy jaknajlepiej wedle naszej znanej i z wielu stron wychwalonej metody, udzielamy także chętnie potrzebnych do tego wskazówek.
Próbki i cenniki przesyłam chętnie na łaskawe żądanie. (1014- -3)
Posnansky & Strelitz
w Wiedniu, VI., Mottardygasse Nr. 17.

(do 30 cz.) 1373

Rządca dóbr
(SZLĄZAK)
życzy sobie przyjąć od 1go lipca r. b. inną takową posadę. Świadectwa dobre. Bliższych szczegółów udziela p. *Strutz* w *Ostrowie* pod *Tarnopolem.* (1048-3-3)

Dr. Wiktor Żelazowski
po kilkoletniej praktyce w szpitalu św. Łazarza w Krakowie — ordynuje w sezonie tegorocznym począwszy od dnia 1go maja
w Karlsbadzie.
Mieszka: *„Sprudelgasse“, „Wilde Taube“.* (1023-3-4)

Z powodu nagłego wyjazdu
są do sprzedania tanio **meble** do kilku pokoi, rownież spokojny **koń** wierzchowy. Bliższa wiadomość przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 66 na dole. (1098-2-3)

Całe pierwsze piętro
składające się z 10 pokoi, 2 przedpokoi, 2 kuchni, 2 piwnic i strychu osobnego — **jest do wynajęcia koło plant na Wesoły przy ulicy Kopernika pod Nr. 2.** (1086-3-3)

Do Morawicy, 1½ godziny od Krakowa, poszukuje się
gospodyni i pachciarza,
gospodyni, którаby oprócz doglądania stajen, także przerabianie nabiału rozumiała; pachciarza do zakupywania mleka od 30 krów w miejscu. Bliższe warunki tylko osobiście każdego czasu w Morawicy. (1093-2-3)

Materye na ubrania
tylko z trwałej dobrej wełny owczej, dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm. na jeden ubiór** z dobrej wełny owczej za
złr. 4·96 na **jeden ubiór** z lep. owczej wełny za
„ 7·44 na **jeden ubiór** z pięknej „ „ „
„ 10·— na **jeden ubiór** z najlep. „ „ „
„ 12·40.
Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8, do złr. 12 nieodpowiednie przyjmuję napowrót opłatnie. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilarowe poleca
J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn).
Próbki opłatnie. Zbiór wzorów dla krawców kosztem. Zwracam uwagę pp. **majstrów krawieckich** na znaczny wybór i **nader tanie ceny.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję na powrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim polskim, francuzkim i włoskim. (594-18-24)

Założona r 1679.
WYNAND FOCKINK
w AMSTERDAMIE.
FABRYKA wyborných holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: **WIEN, I. Kohlmarkt 4.**
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych słynnych firm. (128-6-12)

Zakład leczenia zimną wodą i żętycą
Jaworze (Ernsdorf) na Szlązku austryackim, u stóp Beskidów, ¾ godziny od stacyi kolei Północnej Bielsk. Pora trwa od pocz. maja do końca września w dan. razie ponieważ są pokoje do ogrzania, do końca października. Leczenia zimną wodą, elektryczne, pneumatyczne, żętyca owcza, leczenie mlékiem, kąpiele zimne i ciepłe, wspaniały stary park, restauracye, stała muzyka, stacya pocztowa i telegrafowa, wygodne mieszkania, aptéka, 2 lekarzy zdroj. Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej zarząd dóbr i kąpieli hr. Saint-Genois Dr. M. Kaufmann i Dr. St. Smoleński w Jaworzu pod Bielskiem na Szlązku austryackim. (Pożądane wczesne zamówienie mieszkań). (761-3-6)

F. KERNREUTER
w Wiedniu, Hernals, Hauptstr. 115
przy kolei konnej.
Sikawki studzienne i pożarowe z wentylami kulkowemi, węże i przybory straży ogniowej.
Studnie konstrukcyi najnowszej, w których przy naprawach nie potrzeba wyjmować rur, na każdą głębokość i dostawę wody, pompy do budowy i szybów, gnojówki, przyrządy do pompowania piwa i wina, pompy do oleju i spirytusu itp. (785-6-12)

Od najbliższej stacyi kolei **Muszyna - Krynica** 10 kilometr.
Pociągi od 15go czerwca do 30go września **dwa razy dziennie.**

Ces. król. Zakład zdrojowy
w KRYNICY.
Okres zdrojowo-kąpielowy trwa od dnia 15go maja do 30go września.

POCZTA i TELEGRAF *w samym zakładzie.*

Posiada *18 zdrojów szczawy alkaliczno-żelazistej*, z których 6 świeżo chemicznie zbadanych, **953** *pokojów gościnnych, 7 publicznych restauracyj, 3 hotele, 2 gmachy łazienne o 100 gabinetach* z wszelkiego rodzaju **kąpielami** ogrzewanemi według metody Schwartza, aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych trudniącą się wyrobem pastylek Krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne, *czytelnię* 40 gazet i *wypożyczalnię książek, zakład gimnastyczny i kąpiel rzeczną, tudzież teatr polski Krakowski i doborową orkiestrę.*
Podczas sezonu ordynuje *sześciu pp. lekarzy.*
Wody mineralne Krynickie napełniane do flaszek dla exportu, najnowszą metodą, mocą której owe wody zatrzymują w sobie wszelkie swe składniki, a zatem swą właściwość i tęższe działanie jak przy ich zdrojach, są uznanym *środkiem leczniczym w niedokrwistości i bledniczy, we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszek połączonych z osłabieniem trawienia lub biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu, tudzież są najpewniejszym lekiem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci.*
Przy dworcu kolejowym *w Muszynie czekają na podróżnych fiakry i wózki góralskie.*
Od 15go maja do 14go czerwca tudzież od 1go do 30go września najtańszy sezon, podczas którego ceny pomieszkań są o jedną trzecią zniżone.
Portyer w Zakładzie udziela bezpłatnie informacyi o niezajętych pomieszkaniach.
Na razie wysiąść można w hotelu Krakowskim „pod Koroną“.
Zamówienia na wody mineralne tudzież na pomieszkania, na ostatnie tylko z dołączeniem zadatku od 15 maja, a później od dnia nadejścia listu z pieniądzmi przyjmuje (644 4-12)
Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy (Galicya).

SYROP Z CHINĄ I Z ŻELAZEM
PP. GRIMAULT i K°, APTEKARZY W PARYŻU
To lekarstwo toniczne, odżywcze i przywracające siły ma za podstawę fosforan żelaza, który lekarze rekomendują jako środek najwłaściwszy ze wszystkich preparatów żelazistych do przyswojenia przez organizmy i chinę, lekarstwo najwyższej siły wzmacniającej. Stanowi nieomylny środek we wszystkich cierpieniach pochodzących z niedokrwistości, zubożenia krwi a głównie przeciwko bladości cery, boleściom żołądka i białym upławom (leucorrhea). Przyczynia się do ułatwienia rozwoju u panien i dzieci bladych i limfatycznych, obudza apetyt, ułatwia trawienie i przyspiesza powrót do zdrowia. Jednem słowem powraca schorzałemu ciału i żelazo i fosforan, niezbędne do życia.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. Redyka i w aptece p. Trauczyńskiego. (217-11 -)

VICTORIA WODA GORZKA naturalna
trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecz. części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall
WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególne pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca profesor uniwersytetu **Dr. D. Lambl.**
Warszawie.
Wodę gorzką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 60,6 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej skuteczniejszą** ze wszystkich znanych wód mineralnych.
N. Miller, magister chemii w Warszawie.
Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulexa, Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Duchka, Auspitza, radcy sanitarnego Dra Lorinsera w **Wiedniu,** profesora Oettingera, Dra Warschauera w **Krakowie,** profesowa Feigla, Dra Głowackiego, Dra Widmanna we **Lwowie,** Dra Kryzego Dra Zaleskiego, Dra Kobylańskiego, Dra Kinderfreunda, Dra Kurcyusza w **Warszawie,** itd.
Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszystkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzenia krwi w skutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom. (980-3-)
Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** „Victoriaquelle“.

NIEPRZEMAKALNE
płaszcze deszczowe i zarzutki
wiosenne z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (652-13-22)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7 c. —
„ „ „ lub myśliwski	„ 10 „ 50
Mężykow meksykański, havelok lub zarzutka	„ 12 — 20
Kompletne ubranie z nieprzemakalnej modnej materyi	„ 20 — 30
Paltot damski modny	„ 10 — 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.
Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych, letnich i zimowych, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej
skład fabryczny sukna
Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

Aptekarza Nussbaumera WINA LEKARSKIE.
Ostrzeżenie: Ponieważ kilkakrotnie próbowano zastąpić mój wyrób innemi zupełnie nieskutecznemi, a nawet często szkodliwemi mieszaninami, przeto zwracam uwagę Szan. Kupujących, aby żądali wyraźnie ***„J. Nussbaumera wino chinowo-żelaziste i chinowo-malagowe.“***
Chinowo-żelaziste wino malagowe
jest jedynym pewnym i bezpiecznym środkiem bez psucia zębów do *wytworzenia krwi i oczyszczenia krwi,* do najszybszego usunięcia ***bledniczy, niedokrwistości,*** chorób ***żołądka, migreny, gośćca i reumatyzmów, żółtów, chorób kiszek, gardła i płuc.***
Chinowe wino malagowe
doskonały środek wzmacniający dla słabowitych ***dzieci i kobiet*** po przejściu ciężkich chorób, szczególniej w połogu.
Świadectwa: W licznych wypadkach szczególniej choroby, żołądku, osłabieniu, niedokrwistości i tak dalej zastosowałem **chinowo-żelaziste wino-malagowe** aptekarza **J. Nussbaumera** z wielkim skutkiem, a mianowicie zalecam je, że najlepsze dają się **lekkie trawienie, smaku i wybornego skutku** jaknajlepiej polecić.
Wiedeń, w grudniu 1880. **Dr. Fürth,**
c. k. docent uniwers., przełoż. oddziału ogól. politech.
Poświadczam, że w **chinowo-żelazistem winie malagowem aptekarza J. Nussbaumera w Celowcu** znalazłem **wyborny lekko strawny środek,** dlatego mogę go zalecić.
Linz n. D. 1880. Pr. Dr. **J. B. Thaler** wł. r.
Podpisany poświadcza z przyjemnością, że chinowo-żelaziste wino-chinowe aptekarza **J. Nussbaumera** jest wybornem **środkiem dobroci i skutecznością** a w wysokiej właściwości działając pobudzająco **na tworzenie się krwi i trawienie,** przewyższa wszelkie inne wyroby żelaziste.
Wiedeń, 18 października 1880. Dr. **L. Winternitz.**
Proszę mi przysłać odwrotnie 10 flaszek Pańskiego chinowo-żelazistego wina malagowego, który żonę moją cierpiącą oddawna na żołądek, **od śmierci uratował.**
Wiedeń, 18 października 1880. Dr. **Ig. Weiss.**
Skład rozsyłkowy: J. Nussbaumer, aptekarz w Celowcu (Klagenfurt).
Składy: w KRAKOWIE E. Stockmar, apt., w LWOWIE C. Mikolasch apt., w CZERNIOWCACH J. Golichowski, apt., w KOŁOMYI E. Stentzl, apt., w TARNOPOLU F. Jamesgiewicz, apt. (161 11-)

Rządca ekonomiczny
z dobremi świadectwami poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Adres: **J. A.** p. r. **Jarosław.** (1094-2-5)

Nasiona
buraków pastewnych, marchwi,
końskiego zęba amerykańskiego,
i innych ogrodowych jarzyn, otrzymał świeże i poleca handel **Edwarda Fuchsa** w **Krakowie.** (649-3-6)

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewoźne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki
Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.
najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.
dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.
Vogel & Co, Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**
Na zapytania w każdym języku z raz odpowiedź. (488-22-60)

ANTYLOSIN.
Najpewniejszy i najskuteczniejszy środek przeciw **odciskom i brodawkom** (bez bolu, bez pieczenia lub wykrawania), jest do nabycia jedynie i wyłącznie prawdziwy u apt. J. F. KORISTKI w WIEDNIU, Alserstr. 12. ½ flasz. z opisem użycia 50 ct., ¹/₁ flasz. 1 złr. w. a, pocztą 10 ct. więcej. (864-14-30)

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (996-225-)
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seillergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takieżsame ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Patent-Stachelzaundraht,
verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere,
Transmissionsseile
zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen,
Pflugdrahtseile ꝛc. ꝛc.
Felten & Guilleaume,
Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.
General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:
EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.
Depot für Ungarn:
Paul Kollerich & Sohn, Budapest.
Depot für Prag: **F. Jászy, Brenntegasse 4.**
(715-7-16)

Skład trumien metalowych
w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**
(184-8-24) **FR. EBERT.**

HARLANDZKA
bawełna i nici szpulkowe,
odznaczone na powszechnej wystawie wiedeńskiej i paryskiej,
ogólnie lubione z powodu **doskonałego gatunku,** są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austr.-węgierskiego.**
HÖCHSTE PREIS-MEDAILLE HARLANDER WIEN 1873
Znak fabryczny dla bawełny. [162-21-24] *Znak fabr. dla nici szpulkowych.*

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ, BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*
Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską,
nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.
W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.
Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. Wiktora Redyka przy Małym Rynku; w WARSZAWIE w aptekach pp. Heinricha i Barcza. (106-24-26)

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.
SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János
zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scansoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako
najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.
Składy są we wszystkich hadlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (833-6-25)
Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

BILANS

tarnowskiej Kasy Oszczędności z dniem 31 grudnia 1881 r.

Stan czynny.

	zł.	ct.
Zapas gotówki	42624	18
Stan weksli	724050	13
„ pożyczek hipotecznych	1026185	29
„ „ na zastawy papierów	11390	—
Zaległości na procentach:		
a) wekslowych 1463 złr. 54 ct.		
b) hipotecznych 47524 „ 67 „		
c) od zastawów 53 „ — „	49041	21
Stan papierów	182307	60
„ kuponów do zrealizowania	309	—
„ zaliczek na pensye i w sprawach kasy	21955	16
Koszta prawne od stron należne	4377	55
Pokrycie depozytów i kaucyj	17729	—
Zapas druków	319	17
	2080288	83

Stan bierny.

	zł.	ct.
Wkładki włącznie ze skapitalizowanemi odsetkami	1987376	7½
Procenta na rok 1882 pobrano:		
a) wekslowe 6169 złr. 40 ct.		
b) hipoteczne 6331 „ 35 „		
c) od zastawów 80 „ 93 „	12581	68
Należytości za taksy do spłacenia	545	40
Niewypłacone zyski z lat dawnych	16183	21
Depozyta i kaucye	17729	—
Zysk z obrotu funduszów za rok 1881 29881 złr. 36½ ct.		
Zysk z różnicy kursu na pierach własnych z d. 31 grudnia 1881, przekazany do osobnej rezerwy na wypadek wyniknąć mogącego spadku papierów 25992 „ 36½ „	45873	46½
	2080288	83

Tarnów dnia 31 grudnia 1881.

Za zgodność z księgami i wartość w skarbcu przechowaną

Jan Martusiewicz, kasyer. — *Józef Leszczyński,* buchalter.

Dyrekcya Kasy Oszczędności.

Jan Spławiński, przewodniczący dyrekcyi. — *Kajetan Kummer,* dyrektor kancelaryi.

Dyrektorowie:

Karol Rudolf, zastępca przew. dyrekcyi. — *Dr. Emil Psarski.*

Witold Rogoyski. — *Dr. Eliasz Goldhammer,* zastępca dyrektora.

Komisya do sprawdzenia rachunków delegowana:

Teodor Pechnik, przewodniczący komisyi.
Ks. *Stanisław Walczyński.*
Michał Kaczkowski.

(1087)

Zamknięcie rachunków za rok 1881 Towarzystwa Zaliczkowego w Limanowy

zarejestrowanego z poręką nieograniczoną.

1) Członków Towarzystwa 996
2) Obrót kasowy w roku 1881 . . . . . 789959 złr. 84 ct.

Bilans.

Stan czynny.

	złr.	c.
Pożyczki u Członków Towarzystwa	108424	36
Procenta naprzód zapłacone	351	34
Koszta założenia inwentarza	397	80
Zaliczki procesowe	136	03
Procenta zaległe	209	78
Gotówka	100	82
	109620	13

Stan bierny.

	złr.	c.
Udziały Członków	29058	54
Wkładki na książeczki oszczędności	24480	36
Pożyczki z Instytucyi	50956	80
Procenta naprzód pobrane	1074	31
Fundusz rezerwowy	1941	11
Czysty zysk	2109	01
	109620	13

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności na 6%

wypłaca do złr. 50 w. a. za 3ch dniowem wypowiedzeniem
od złr. 50 „ „ 100 „ „ 6 „ „
„ „ 100 „ „ 200 „ „ 10 „ „
„ „ 200 „ „ 400 „ „ 20 „ „
„ „ 400 „ „ 600 „ „ 30 „ „
„ „ 600 „ „ 1000 „ „ 60 „ „
wyższe „ 90 „ „ (1073 1-2)

Dyrekcya

Józef Mars. *Antoni Müller.* *Stanisław Peszko.*

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*